Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 87.453

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 1 (3858) 4 — 5. I. 1964 r. Cena 70 gr

W 22 ROCZNICĘ POWSTANIA PPR

MYŚL i CZYN

5 STYCZNIA 1942 ROK. Trzecia jakże ciężka okupacyjna zima. Na Żoliborzu w Warszawie odbywa się głęboko zakonspirowane zebranie działaczy komunistycznych, którzy po kilku latach rozproszonej, nieskoordynowanej działalności w różnych organizacjach postanawiają odbudować rewolucyjną partię marksistowską, której tak bardzo brakowało w tragicznych dniach klęski wrześniowej; partię, która ma poprowadzić naród do walki z okupantem, która w swoim programie zapowie powstanie nowej Polski — ludowej, sprawiedliwej i silnej.

Od owego historycznego zebrania, na którym utworzona została Polska Partia Robotnicza minęły już 22 lata. W tym roku rocznica powstania PPR ma szczególną wymowę, zbiega się ona bowiem z 20 rocznicą istnienia Polski Ludowej. Dopiero właśnie z perspektywy tego 20-lecia widzi się najlepiej, jaką rolę odegrała w najnowszych dziejach naszego narodu Partia utworzona w styczniowy dzień 1942 roku, widzi się jej historyczną wielkość, nieprzemijające zasługi, rozumie się lepiej siłę idei, którą ona reprezentowała.

Program partii od początku wysuwał postulat władzy ludowej i radykalnych przemian społecznych. O dalekowzroczności założeń programowych PPR, zrozumieniu procesów historycznych i specyficznych warunków budowy nowego ustroju w Polsce powojennej świadczy już deklaracja programowa z listopada 1943 roku, która określała istotę i formułowała zasady ludowej demokracji. Deklaracja ta, zapowiadająca likwidację panowania obcych monopoli, nacjonalizację przemysłu i banków, przeprowadzenie reformy rolnej, nakreślająca zasady demokratycznej polityki wewnętrznej i pokojowej polityki zagranicznej — stanowiła poważny wkład do rozwoju myśli marksistowskiej, twórcze zastosowanie marksizmu - leninizmu w konkretnej sytuacji. Nową koncepcję niepodległościową partia wiązała ściśle z sojuszem i braterstwem broni ze Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi, wspólnej walce żołnierza polskiego i radzieckiego przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy zawdzięczamy Polskę w jej obecnych granicach.

Partia zrodzona w kraju od przeszło 2 lat okupowanym — rozrastała się szybko, była bowiem potrzebna zarówno klasie robotniczej jak i narodowi. Odbudowanie tak szybko rewolucyjnej partii w Polsce było możliwe i dzięki temu, że wcześniej już działały w kraju liczne organizacje rewolucyjne skupiające komunistów polskich.

PPR rozpoczęła działalność w bardzo trudnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Okupant realizował swe plany wyniszczenia narodu polskiego. Interes całego społeczeństwa wymagał przeciwstawienia się terrorowi wroga, wymagał zjednoczenia wszystkich warstw i sił patriotycznych do walki ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. Dlatego też organizując partię robotniczą PPR-owcy przystąpili równocześnie do tworzenia zbrojnych oddziałów partyzanckich. Powołali do życia Gwardię Ludową. PPR była pierwszą organizacją polityczną w kraju która rozpoczęła czynne działanie partyzanckie, określiła program walki przeciwstawiając go reakcyjnemu hasłu „stania z bronią u nogi".

W bardzo krótkim czasie stała się więc PPR realną siłą polityczną o dużym znaczeniu. W ogniu walki zbrojnej z okupantem, w ostrej walce politycznej z reakcją, PPR potrafiła w oparciu o swój program zdobyć znaczne wpływy wśród mas pracujących w mieście i na wsi. Koncepcja i działalność PPR prowadziły do rozbudzenia aktywności wśród mas, nadania rewolucyjnego rozmachu walce i tym samym pomnożenia naszego wkładu do zwycięstwa nad faszyzmem.

Utworzenie z inicjatywy PPR na przełomie lat 1943—1944 podziemnego parlamentu sił demokratycznych — Krajowej Rady Narodowej — oznaczało nie tylko zwrot w konspiracyjnym życiu politycznym Polski, ale było również zaczątkiem frontu narodowego potrzebnego nie tylko w okresie wojny, ale również i w dalszej perspektywie. Głęboka więź z masami pracującymi leżała u podstaw konsekwentnego wprowadzania w życie programu partii, zadecydowała o dalszym budownictwie socjalizmu w Polsce.

„Siła PPR — mówił w 20 rocznicę powstania partii Władysław Gomułka — tkwiła nie tylko w jej słusznym programie i linii politycznej. Siła ta tkwiła w jej ludziach, w ich gorącym umiłowaniu i bezgranicznej wierności sprawie narodu i socjalizmu".

Realizacja programu partii pozwoliła klasie robotniczej stanąć na czele narodu i udowodnić, że wyzwolenie narodowe i społeczne, niepodległość i demokracja są ze sobą nierozerwalnie związane.

Dziś w 20 roku istnienia Państwa Ludowego patrząc z perspektywy minionych lat na ogromne i nie mające precedensu dzieło rozwoju wszystkich dziedzin życia w naszym kraju, widzi się, że stworzenie nowoczesnego i silnego państwa było możliwe tylko w oparciu o program wysunięty i realizowany przez PPR.

M. SUREWICZ

Jak już informowaliśmy do Polski przybył z kilkudniową nieoficjalną wizytą N. S. Chruszczow.

NA ZDJĘCIU: na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Na pierwszym planie od lewej: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow.

CAF — fot. Szyperko

ZSRR proponuje zawarcie układu o wyrzeczeniu się stosowania siły dla rozwiązywania sporów terytorialnych

Orędzie N. Chruszczowa do szefów państw i rządów

MOSKWA (PAP) — Premier **Chruszczow** skierował 31 grudnia 1963 roku do szefów państw (rządów) krajów świata orędzie, w którym zwraca ich uwagę na — mający bardzo ważne znaczenie dla sprawy utrwalenia pokoju — problem sporów terytorialnych między państwami i sposobów ich uregulowania.

Orędzie podkreśla, że samo życie postawiło obecnie z przemożną siłą problem utrzymania i utrwalenia pokoju.

Wspólnym wysiłkiem wielu państw udało się ostatnio doprowadzić do pewnych sukcesów w dziedzinie odprężenia międzynarodowego. Stworzono dobry początek, obecnie zaś należy posuwać sprawę dalej.

Osiągnięcie porozumień w sprawie dalszych kroków wywarłoby pozytywny wpływ na sytuację międzynarodową. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że nadal będzie się szukać możliwości porozumień w sprawie palących zagadnień międzynarodowych.

Chcąc przyczynić się do usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny, rząd radziecki wysunął propozycję powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Dziś wszyscy już przyznają, że zrealizowanie tej propozycji zapewniałoby istotnie nienaruszalny pokój. Kiedy jednak dochodzi do konkretnych rozmów — a takie rozmowy toczą się nie pierwszy rok — to okazuje się, że bynajmniej nie wszystkie państwa gotowe są w praktyce iść w tym kierunku.

Rozważając sytuację rząd radziecki doszedł do wniosku, **że będzie rzeczą pożyteczną, jeśli pracując nadal nieustannie nad rozwiązaniem problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, będzie jednocześnie wzmagać wysiłki w celu usunięcia ostrych starć w stosunkach między państwami oraz ognisk napięcia.**

Szef rządu ZSRR stwierdza dalej, że najczęściej niebezpieczne tarcia między państwami powstają na tle sporów terytorialnych, problemów dotyczących granic państw, wzajemnych lub jednostronnych roszczeń państw do jakichś obszarów.

Sprawa roszczeń i sporów terytorialnych nie jest zagadnieniem nowym. Istniało ono w ciągu całej niemal historii ludzkości i były z nim często związane ostre konflikty między państwami, wzajemna nieufność i wrogość między narodami. W naszym wieku, w dwóch wojnach światowych zrodzonych przez imperializm, dążenia do zaboru obcych ziem odegrały olbrzymią rolę i kosztowały dziesiątki milionów istnień ludzkich.

Wojny, jako sposób rozstrzygania sporów terytorialnych zawsze kosztowały narody bardzo drogo. Po każdej wojnie terytorialnej spory między państwami na ten temat stawały się chyba jeszcze ostrzejsze niż przed wojną.

Wiele tych sporów terytorialnych przypadło w dziedzictwie również naszemu pokoleniu. Sporów takich jest dzisiaj nawet

Ciąg dalszy na str. 2

Podziękowania za życzenia noworoczne

Wszystkim osobom, instytucjom, załogom zakładów pracy, organizacjom partyjnym i społecznym, które przesłały życzenia noworoczne na adres KW PZPR i Egzekutywy składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

EGZEKUTYWA
Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

*

W imieniu Prezydium WRN i własnym składam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, zakładom pracy, instytucjom oraz osobom za nadesłane życzenia noworoczne.

Przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku
STEFAN ZMIJKO

Odpowiedź Johnsona na życzenia noworoczne Chruszczowa

WASZYNGTON (PAP) — W odpowiedzi na życzenia noworoczne otrzymane od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **N. S. Chruszczowa** i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej **L. I. Breżniewa** prezydent USA **L. Johnson** przesłał depeszę, w której po przypomnieniu wydarzeń ubiegłego roku oświadcza m. in.:

— Naród i rząd amerykański określiły jako swój najwyższy cel w nowym roku — dążenie do utrzymania pokoju.

POGODA

DZIŚ zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna plus 1 st. C. Wiatry umiarkowane południowo - zachodnie.

JUTRO zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Temperatura nocą około minus 6 st C. Dniem około zera.

„ZŁOTE SZABLE" w Białymstoku

W niedzielę, 5 bm. o godz. 16 rozpocznie się w Hali Jagiellonii IV doroczny, indywidualny turniej szablowy Jagiellonii.

Turniej ten jest pierwszą kalendarzową imprezą szermierczą roku olimpijskiego. Na planszy w Hali Jagiellonii zobaczymy w akcji naszą kadrę olimpijską, w szeregach której są aktualni mistrzowie świata. W turnieju udział także wezmą młodzi, utalentowani szablist białostockiej Jagiellonii.

(Lcd)

24 GODZINY NA ŚWIECIE

PARYŻ — Minister sił zbrojnych Pierre Messmer odleciał w piątek do Kambodży, gdzie ma spotkać się z szefem rządu księciem Sihanoukiem w celu przeprowadzenia rozmów zmierzających do zacieśnienia stosunków między Francją a Kambodżą.

LONDYN — Premier rządu tureckiego, Ismet Inonu, oświadczył 2 stycznia, że zgłosi swą rezygnację, jeśli parlament nie zatwierdzi jego koalicyjnego gabinetu. Przypuszcza się, że głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w najbliższą sobotę.

BONN — W [illegible] boński rozpisał pierwszą w tym roku pożyczkę wewnętrzną w wysokości 400 mln marek. W zachodnioniemieckich kołach finansowych oczekuje się — pisze Agencja ADN — że już na początku kwietnia rozpisana zostanie następna pożyczka bońska.

LONDYN — 2 stycznia prezydent Peru, Belunde Terry oficjalnie zatwierdził na stanowisku premiera dr Fernando Schwalba. Ceremonia odbyła się w pałacu prezydenckim.

■ **W KAIRZE** podano do wiadomości, że wybory do Zgromadzenia Narodowego ZRA, zapowiadane poprzednio na 10 lutego br., odbędą się w dniu 26 marca 1964 r.

NOWY JORK — 232 Amerykanów poniosło śmierć w wypadkach samochodowych podczas święta Nowego Roku. Przyczyną większości wypadków był zły stan pogody.

Pocztówka z Białegostoku

Orędzie N. Chruszczowa

Ciąg dalszy ze str. 1

jeszcze więcej. Tłumaczy się to w szczególności tym, że reżimy kolonialne pozostawiły wielu młodym państwom, które niedawno zdobyły niepodległość, dużo sztucznie zagmatwanych spraw granicznych.

Oczywiście roszczenia i spory terytorialne między państwami mają niejednakowy charakter. Niektóre z nich są związane z ostatecznym uwolnieniem się tego lub innego narodu od jarzma kolonialnego, czy też od obcej okupacji. Chruszczow wskazuje tu przede wszystkim na Taiwan, oświadczając, że powinno się położyć kres bezprawnej okupacji Taiwanu przez wojska amerykańskie; wyspa jest bowiem nieodłączną częścią ChRL. Żądania wyzwolonych państw w sprawie przekazania im terytoriów ciągle jeszcze pozostających pod uciskiem kolonialnym, lub pod obcą okupacją, są niewątpliwie słuszne — podkreśla się w orędziu. Dotyczy to w pełni również terytoriów narodów, które ciągle jeszcze nie zdobyły niezawisłości i pozostają koloniami. Nie można uznawać tłumaczeń kolonizatorów którzy utrzymują jakoby owe terytoria kolonialne były częścią składową metropolii.

Chciałbym stwierdzić — czytamy w orędziu, — że rola wszystkich, którzy szczerze zainteresowani są w zakończeniu likwidacji haniebnego systemu kolonialnego, polega na tym, by pomóc tym narodom w szybszym zrzuceniu pęt kolonialnych

Tak samo powinny być zlikwidowane również bazy wojskowe utworzone na obcych terytoriach. Żadne powoływania się na to, że ziemie, na których znajdują się takie bazy i rozlokowane są obce wojska, zostały niegdyś odstąpione nie powinno nikogo wprowadzić w błąd. Państwa, które ongiś zmuszone były ustąpić swe terytoria pod obce bazy, domagają się obecnie rozwiązania umów o bazach, zwrotu tych terytoriów, likwidacji baz, wycofania obcych wojsk. Należy zadośćuczynić tym słusznym żądaniom.

Istnieje jeszcze jeden problem związany do pewnego stopnia z zagadnieniem terytorialnym — to problem zjednoczenia Niemiec, Korei, Wietnamu. Każdy z tych krajów w okresie powojennym został podzielony na dwa państwa o różnych systemach społecznych. Dążenie narodów tych krajów do zjednoczenia — zaznacza Chruszczow — powinno, rzecz jasna, znaleźć zrozumienie i szacunek. Rozumie się jednak, że zagadnienie zjednoczenia powinno być rozwiązane przez same narody tych państw i przez ich rządy, bez ingerencji i nacisku z zewnątrz oraz, bezwarunkowo, bez obcej interwencji zbrojnej, tzn. okupacji, jaka na przykład istnieje w rzeczywistości w Korei Południowej i w Wietnamie Południowym.

Teraz jednak przedmiotem rozważań nie jest to zagadnienie, lecz problem, jak ustosunkować się do sporów i roszczeń terytorialnych, które powstają w związku z ukształtowanymi już, ustalonymi granicami państw.

Oddzielną grupę wśród takich roszczeń stanowią żądania odwetowych kół pewnych państw, które były agresorami w drugiej wojnie światowej. Podobne „pretensje" terytorialne należy zdecydowanie odrzucić jako niezgodne z interesami pokoju — podkreśla szef rządu ZSRR. Z roszczeń takich może przecież wyniknąć tylko nowa wojna światowa.

Istnieją jednak również inne roszczenia terytorialne i spory graniczne, które nie wiążą się z uregulowaniem sytuacji po wojnie. Strony wysuwają dla uzasadnienia swych roszczeń argumenty i tezy sięgające do dziedzin historii, etnografii, więzów krwi, religii itd.

Stwierdzając, że w tego rodzaju sporach niejednokrotnie trudno się zorientować, kto zajmuje słuszne stanowisko, po czyjej stronie jest prawda, Chruszczow oświadcza:

Niestety, spory w sprawie granic toczą się nie tylko między państwami, spośród których każde dysponuje siłami zbrojnymi, a nieraz niemałymi siłami zbrojnymi, życie ukazuje, że większość sporów terytorialnych brzemienna jest w niebezpieczeństwo skomplikowania stosunków między uczestnikami tych sporów, w możliwość militarnego i to poważnego militarnego konfliktu, a więc stanowi potencjalne niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego. Oznacza to, że do historycznie ukształtowanych granic należy odnosić się z należytym zrozumieniem.

Szczególne niebezpieczeństwo dla całej ludzkości stanowiłby konflikt zbrojny z powodu granic w tym rejonie świata, gdzie w przeszłości rozpoczęły się obie wojny światowe, a obecnie skoncentrowane są wielkie masy wojsk i zbrojeń państw należących do dwóch głównych przeciwstawnych sobie ugrupowań militarnych. Rejonem takim jest Europa — czytamy dalej w orędziu szefa rządu ZSRR.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby z powodu lokalnego starcia państw pragnących siłą oręża rozwiązać swe spory terytorialne, wybuchła światowa wojna termonuklearna, to nie oszczędzi ona nikogo. Nikt, oprócz obłąkanych czy też zaślepionych nienawiścią działaczy politycznych, nie może pogodzić się z taką perspektywą.

Pragnę z całą stanowczością i przekonaniem oświadczyć, że w Związku Radzieckim nie ma takich działaczy, a gdyby się zjawili, to bezwarunkowo umieszczono by ich w domu obłąkanych. Główny kierunek polityki państw socjalistycznych zmierzający do utrwalenia pokoju i zapobieżenia wojnie jest właśnie rękojmią, że z naszej strony broń nie będzie i nie może być użyta w celu rozwiązania na naszą korzyść jakichkolwiek sporów terytorialnych.

Jesteśmy głęboko przekonani, że użycie siły w celu rozwiązania sporów terytorialnych nie odpowiada prawdziwym interesom żadnego narodu, żadnego kraju.

Orędzie zaznacza, że nie odpowiada to w szczególności interesom narodów europejskich. Również dla narodów Azji niebezpieczne i niepotrzebne jest użycie siły w celu rewizji ukształtowanych granic państwowych. Przed państwami kontynentu azjatyckiego stoi wielkie zadanie rozwijania swej gospodarki, wyzwolenia ludności od odwiecznej nędzy. Wymaga to pokoju na granicach. Obecnie, gdy między państwami Azji nie tylko istnieją, lecz od czasu do czasu nawet zaostrzają się konflikty graniczne, zmuszone są one utrzymać, a nawet zwiększać siły zbrojne, marnując swe zasoby w sposób nieproduktywny. W żadnym razie nie przynosi to korzyści narodom krajów, które wyzwoliły się od ucisku kolonialnego.

Także niedawne wydarzenia w północnej Afryce nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że sprawie umocnienia niezależnych państw afrykańskich niemałą szkodę przynosi to, gdy jedno z nich wkracza na drogę użycia siły zbrojnej przeciwko innemu, aby zaspokoić swoje żądania terytorialne.

A w Ameryce Łacińskiej? Czy warto, by kraje Ameryki Łacińskiej zbroiły się przeciwko sobie i w naszych czasach, podczas gdy u nich w domu tyle jeszcze pozostaje do zrobienia?

Nie wiem nawet jakich użyć słów — pisze Chruszczow — jednakże chciałbym z całą jasnością wyrazić myśl, że między istniejącymi państwami, nie ma i nie może być w naszych czasach takich sporów terytorialnych, takich nie rozstrzygniętych kwestii granicznych.

Orędzie podkreśla następnie, iż ZSRR opowiada się za pokojowym uregulowaniem sporów granicznych przez strony zainteresowane, występuje natomiast przeciwko militarnym metodom rozwiązywania roszczeń terytorialnych. Na ten właśnie temat należy się porozumieć, życie potwierdza, że gdy państwa trzymają się zasad pokojowego współistnienia, wykazują dobrą, wolę, wytrwałość i należycie uwzględniają wzajemne interesy, są one zdolne wyplątać się z labiryntu historycznych, narodowych, geograficznych i innych czynników i znaleźć zadowalające rozwiązanie.

Wszystko, w tym także ogromne zmiany, jakie zaszły na świecie w ostatnim czasie i które w innym świetle stawiają wiele spraw międzynarodowych, z problemami terytorialnymi włącznie, przemawia za tym, iż w chwili obecnej powstała sytuacja, w której można na płaszczyźnie praktycznej postawić i rozwiązać zadanie usunięcia z życia międzynarodowego stosowania siły w sporach terytorialnych między państwami.

Możliwość dokonania radykalnego zwrotu w rozwiązywaniu takich problemów drogą pokojową ułatwia również to, że obecnie coraz szerszym uznaniem cieszy się idea pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. Coraz więcej rządów na świecie dochodzi do stanowczej konkluzji, iż w epoce jądrowej wojna nie może już być środkiem rozstrzygania spornych problemów międzynarodowych.

Rząd radziecki, powodowany pragnieniem utrwalenia pokoju i zapobieżenia wojnie — oświadcza Chruszczow przedkłada pod rozwagę rządom wszystkich państw następującą propozycję: **zawrzeć międzynarodowe porozumienie — lub układ — o wyrzeczeniu się przez państwa stosowania siły dla rozwiązywania sporów terytorialnych i kwestii granicznych.** Naszym zdaniem, takie porozumienie powinno zawierać następujące główne postanowienia:

Po pierwsze — uroczyste zobowiązanie się państw — stron, iż nie będą stosować siły w celu zmiany ukształtowanych granic państwowych;

Po drugie — uznanie tego, iż terytorium państw nie powinno nawet chwilowo być obiektem jakiegokolwiek najazdu, napaści, okupacji wojskowej lub przemocy innego rodzaju, zastosowanej bezpośrednio lub pośrednio przez inne państwa z jakiegokolwiek powodu — politycznego, gospodarczego, strategicznego, granicznego lub innego;

Po trzecie — stanowczą deklarację, stwierdzającą, że ani różnice ustroju społecznego i państwowego, ani odmowa uznania, bądź brak stosunków dyplomatycznych, jak też żadne inne względy, nie mogą uzasadniać naruszenia przez jedno z państw integralności terytorialnej innego państwa;

Po czwarte — zobowiązanie do rozstrzygania wyłącznie środkami pokojowymi wszelkich sporów terytorialnych — takimi środkami jak rokowania, mediacja, procedura rozjemcza, jak również inne środki pokojowe zgodnie z wyborem zainteresowanych stron i zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Rozumie się samo przez się, że takie porozumienie międzynarodowe powinno obejmować wszystkie spory terytorialne dotyczące ukształtowanych granic między państwami.

Rząd radziecki jest głęboko przekonany — stwierdza dalej orędzie, że w nowej sytuacji, która wytworzyłaby się w wyniku zawarcia porozumienia o wyrzeczeniu się przez państwa użycia siły dla regulowania sporów terytorialnych, można by o wiele łatwiej znaleźć rozwiązanie innych żywotnych problemów międzynarodowych. Odnosi się to przede wszystkim do problemu rozbrojenia. W warunkach, kiedy państwa będą mogły być spokojne o swe granice, kiedy wszelkie plany zmiany tych granic siłą będą zabronione na mocy powszechnie obowiązującego prawa międzynarodowego, będzie musiała odpaść poważna część tych motywów, którymi kierują się państwa zwiększając swe siły zbrojne.

Jasne jest również i to, że w warunkach, kiedy państwa nie będą miały podstaw do wzajemnych podejrzeń w związku z problemami granicznymi, niezmiernie wzrosną możliwości szerokiej pokojowej współpracy między nimi, a z tego wszystkiego odniesie korzyść każde państwo i każdy naród — cały świat.

W 5 rocznicę rewolucji kubańskiej

Defilada wojskowa w Hawanie

HAWANA (PAP) — Naród kubański uroczyście obchodzi piątą rocznicę zwycięstwa rewolucji.

2 bm. na Placu Rewolucji w Hawanie odbyła się defilada wojskowa. Setki tysięcy Kubańczyków zebranych na placu witało defilujących żołnierzy burzliwymi oklaskami.

Defilada wojskowa stanowiła imponujący przegląd potęgi obronnej i sprawności technicznej rewolucyjnych sił zbrojnych. Hawańczycy szczególnie gorąco witali dywizjony rakiet — woda — woda i ziemia — powietrze, odrzutowce a także helikoptery i amfibie.

Po defiladzie premier Castro wygłosił przemówienie transmitowane przez radio i telewizję.

Nawiązując do defilady Castro wyraził życzenie, by broń ta nigdy nie była użyta; w razie potrzeby może ona jednak służyć nie tylko przeciwko zdrajcom lecz również przeciwko najlepiej uzbrojonym jednostkom armii imperialistycznej. Imperialiści wiedzą ponadto, iż naród kubański nie jest sam.

Jako „pokojową deklarację" określił F. Castro słowa zawarte w orędziu noworocznym prezydenta USA, Jonhsona iż „należy mniej mówić, a więcej robić dla pokoju". Przyjmując z zadowoleniem to oświadczenie premier podkreślił, że Kuba zachowuje jednak wobec niego rezerwę. Stwierdził on, że prezydent Johnson odpowiedzialny jest za działalność ludzi z CIA.

Pragniemy pokoju — oznajmił następnie Castro. Warunkiem pokoju jest jednak uznanie prawa każdego narodu do wyboru własnej drogi. Oby zrozumiał to rząd USA.

Podkreślając pomoc otrzymaną przez Kubę od obozu socjalistycznego, Castro wskazał, iż mimo blokady sytuacja gospodarcza Republiki Kubańskiej należy do najlepszych w Ameryce Łacińskiej.

W sprawie Argouda

Rząd francuski odrzuca żądanie NRF

BONN (PAP) — Rzecznik rządu bońskiego stwierdził w czwartek 2 bm., iż **wpłynęła nota od rządu francuskiego odrzucająca żądanie Niemiec zachodnich odesłania tam skazanego we Francji na dożywotnie więzienie jednego z szefów OAS, Argouda.**

Jak już donosiliśmy, Bonn zwróciło się do Francji z notą, w której powołując się na „prawo azylu" domaga się odesłania Argouda do Niemiec zachodnich.

W Fastach i Zambrowie

Tkacze nie sprostali zadaniom

W grudniu prawie codziennie zamieszczaliśmy informacje o przedterminowym zrealizowaniu rocznych zadań przez białostockie zakłady produkcyjne. Czytelników może zdziwiło, że wśród przodujących zakładów zabrakło dwóch największych kombinatów włókienniczych — fastowskiego i zambrowskiego.

Otóż losy rocznych planów produkcyjnych w tych dwóch zakładach ważyły się do ostatnich dni roku 1963. Dopiero wczoraj otrzymaliśmy dane odnośnie wykonania zadań rocznych przez zakłady bawełniane w Fastach i Zambrowie. Oto one:

Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach

Przędzalnia średnioprzędna	— 100,2 proc.
Przędzalnia cienkoprzędna	— 100,9 proc.
Tkalnia biała	— 100,6 proc.
Tkalnia kolorowa	— 93,2 proc.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie

Przędzalnia	— 100,3 proc.
(dodatkowa produkcja	— 27 ton przędzy)
Tkalnia	— 91,7 proc.

Jak z tego wynika w obu zakładach nie sprostali zadaniom tkacze. Przyczyny nie wykonania planów rocznych przez tkalnie Zambrowskich ZPB i Białostockich ZPB są zarówno obiektywne jak również subiektywne. W Białostockich ZPB np. tkacze nie opanowali produkcji nowych gatunków tkanin (głównie — laminowanych) i nie osiągali planowanej wydajności pracy.

W każdym razie sytuacja w tkalniach Białostockich i Zambrowskich ZPB jest niepokojąca. Należy dołożyć wszelkich starań, aby w roku 1964 plany produkcyjne były rytmicznie realizowane. Uważamy, że najbliższe, styczniowe sesje KSR w Fastach i Zambrowie znajdą faktyczne przyczyny niepowodzeń i podejmą kroki w celu uzdrowienia sytuacji w obu tkalniach. (ś)

W skrócie

■ **NA ROZPOCZYNAJĄCE** się w dniu 3 stycznia obrady XX Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji przybyła delegacja KC PZPR w składzie: Ryszard Strzelecki, sekretarz KC PZPR i Jerzy Metera, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR.

■ **JAK DONOSI KORESPONDENT PAP**, red. Jackowski, 2 stycznia po raz pierwszy do niepodległego Algieru wpłynął polski statek flagowy „Batory", który odbywa podróż po Morzu Śródziemnym, mając na pokładzie 534 turystów angielskich i skandynawskich.

■ **W ZRZESZENIU STUDENTÓW POLSKICH** zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, która stanowiła ważny moment w życiu tej powszechnej organizacji młodzieży akademickiej, skupiającej aktualnie ponad 100 tys. słuchaczy wyższych uczelni.

W bież. miesiącu

konferencja w sprawie Cypru

LONDYN (PAP) — Ostatnie doniesienia z Cypru wskazują, iż sytuacja na wyspie nadal nie jest całkowicie wyjaśniona. W greckich dzielnicach Nikozji powoli wraca spokój, jednakże na niektórych ulicach ustawione są zapory. Dzielnica turecka jest w dalszym ciągu zabarykadowana.

W dniu 2 bm. brytyjski minister do spraw stosunków z Commonwealthem i kolonii Sandys konferował przez 3 godziny z prezydentem Makariosem. Przyłączyli się do nich później ambasadorzy Grecji i Turcji na Cyprze.

W nocy, z czwartku na piątek rząd cypryjski ogłosił, iż wyraził zgodę na wzięcie udziału w konferencji, w której uczestniczyć mają przedstawiciele Grecji, Turcji, W. Brytanii oraz obu grup narodowościowych na Cyprze. Komunikat rządu stwierdza, iż „po rozpoczęciu konferencji utworzona będzie komisja złożona z przedstawicieli Greków i Turków cypryjskich pod przewodnictwem brytyjskim, która pracować będzie nad problemem konstytucji oraz układów o gwarancjach i sojuszu".

Konferencja odbyć się ma w niedługim czasie w Londynie. Minister Sandys po powrocie do stolicy W. Brytanii oświadczył dziennikarzom, iż rozpocznie się ona na pewno w styczniu.

W dniu 3 bm. premier W. Brytanii Home konferował na temat kryzysu cypryjskiego z ministrem Sandysem oraz innymi czołowymi ministrami brytyjskimi.

Na Cypr przerzucono w piątek drogą lotniczą kontyngent tysiąca żołnierzy, 40 ton sprzętu oraz 30 samochodów wojskowych i helikopterów.

★ Zwiększenie produkcji poszukiwanych artykułów ★ Nowości i modernizacja wyrobów

Przemysł ciężki - na rynek

WARSZAWA (PAP) — Z roku na rok zwiększa się pula artykułów przemysłu ciężkiego przeznaczonego na rynek. W br. dostawy zwiększą się o 5 proc., a wartość towarów rynkowych tego przemysłu osiągnie 24,7 mld zł. Przede wszystkim powiększy się ilość lodówek — o 57 tys. sztuk, telewizorów — o 30 tys. sztuk i odkurzaczy — o 37 tys. sztuk.

W tym roku zobaczymy na rynku szereg nowości. Wymieńmy dla przykładu: odbiornik telewizyjny „Opal" o ekranie 23 cale i lampie 110 st., domowy odbiornik radiowy na tranzystorach, lodówka „Iglo", nowe odmiany odkurzaczy oraz maszyn do szycia.

Wiele wyrobów zostanie w zasadniczy sposób zmodernizowanych. Dotyczy to motocykli WFM — 125 ccm, które otrzymają ulepszone silniki, odznaczające się mniejszym zużyciem paliwa, motorowerów „Komar" (elegantsza sylwetka, obudowana lampa przednia wraz z silnikiem), radioodbiorników (50 proc. z nich będzie posiadać zakres ukf) itp. Poprawi się również jakość artykułów rynkowych. W tej dziedzinie istotne zmiany powinny zajść w przemyśle elektronicznym (telewizory i radioodbiorniki) oraz w zakresie sprzętu gospodarstwa domowego (przede wszystkim lodówek i różnych naczyń).

Warto też zasygnalizować, w 1964 r. nastąpi widoczny postęp, jeśli chodzi o stosowanie tworzyw sztucznych zamiast blachy w rozmaitych wyrobach trwałego użytku.

Dziś pogrzeb Red. J. Rembiasza

Dziś pożegnamy na zawsze długoletniego publicystę „Gazety Białostockiej" mgr Redaktora Józefa Marka Rembiasza. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Alei 1 Maja 6 w Białymstoku odbędzie się o godzinie 13-tej na cmentarz Rocha.

W dniu 2 stycznia 1964 r. zmarł

mgr Redaktor JÓZEF REMBIASZ

wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku.

Towarzystwo traci bardzo aktywnego i cenionego działacza.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Oddziału TNOiK

Kierownictwu Redakcji „Gazety Białostockiej" oraz całemu Zespołowi a także Marii i Maciusiowi Rembiaszom wyrazy szczerego współczucia po śmierci naszego Kolegi — Redaktora mgr Józefa Marka Rembiasza — składa Zespół Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w Białymstoku.

Kultura na 10 m²

czyli prawda o kopciuszkach

— ZNACIE TĘ BAJECZKĘ?

— ZNAMY, ZNAMY!

— A WIĘC POSŁUCHAJCIE...

Nie, nie będę wzorem Pana Jowialskiego powtarzał treści bajeczki o Kopciuszku, który dzięki dobrej wróżce co jakiś czas przeobrażał się na kilka godzin w przepiękną, strojną księżniczkę, a następnie gdy moc czarów wygasła, zmieniał się w zwykłego kocmołucha rezydującego w ciasnej kuchence. Bajeczkę znają doskonale wszyscy, a już szczególnie dobrze bibliotekarze. Ci ostatni nawet nie dlatego, że mają codzienny kontakt z książkami i dziećmi, którym tę bajeczkę opowiadają, ale i dlatego także, że przypomina im ona żywo ich własną sytuację.

Do sukcesów naszych bibliotek przywykliśmy do tego stopnia, że zdawałoby się nic nas już nie jest w stanie w tej mierze zadziwić. Nasze powiatowe i gromadzkie biblioteki zdobywają pierwsze miejsca w kraju w najróżniejszych konkursach, bibliotekarze otrzymują nagrody i krzyże zasługi, do województwa naszego przybywają z całego niemal kraju specjaliści z branży bibliotekarskiej, by się nauczyć jak to robić, żeby się naocznie przekonać...

Otóż to właśnie: przekonać naocznie. Bibliotekarze z innych województw na widok lokali bibliotecznych, w których pracują nasi laureaci tylu nagród krajowych i wojewódzkich, oczy przecierają ze zdumienia:

— Czy w tych warunkach w ogóle można pracować? Przecież to nie placówka kulturalna. Już za to tylko, że macie odwagę w takim lokalu pracować należy wam się krzyż zasługi, chociażbyście nawet nie mieli żadnych większych osiągnięć!

Speszone bibliotekarki rumienią się ze wstydu. Tłumaczą się trudnościami lokalowymi, przypominają zniszczenia wojenne, powołują się na trudności w odbudowie naszych miast i osiedli... Tam, w salach konferencyjnych Białegostoku, Lublina, Warszawy, Kielc, Rzeszowa gdy zdawały relacje ze swych osiągnięć w pracy nad popularyzacją książki znano je jako księżniczki, a tu jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przeobraziły się na powrót w Kopciuszka. Wstyd ich jest tym większy, że wstydzą się nie za siebie. One zrobiły wszystko, by te ciasne klitki przyozdobić, żeby panowała tu czystość. Wstydzą się za swe władze, za powiatowe, miejskie i gromadzkie rady narodowe, które chętnie wprawdzie szczycą się osiągnięciami pracowników bibliotek, chętnie mówią o tym przy różnych okazjach wygłaszając wielce chwalebne tyrady w referatach, ale w życiu codziennym traktują biblioteki gorzej niż lokale sklepowe. Wiadomo bowiem powszechnie, że lokal sklepu musi być estetyczny, ciepły, ładnie urządzony, przestronny, nie wiadomo jednak, przynajmniej wyżej wspomnianym władzom, że jeszcze lepsze lokale winny mieć biblioteki, będące przecież składnicami dóbr o wiele wartościowszych niż pasta, śledzie, cukier czy makaron. Widzę już oburzone miny handlowców, lecz i oni po namyśle przyznają mi rację, że myśl ludzka będąca motorem przeobrażeń dokonujących się nieustannie na świecie jest stokroć ważniejsza niż skromne produkty tych przeobrażeń.

Książki — to jedna sprawa, ale pozostają jeszcze ludzie, owe bibliotekarki pracujące w warunkach urągających wszelkim przepisom o higienie i bezpieczeństwie pracy.

Sięgnijmy zresztą do konkretów. Analiza sytuacji bibliotek publicznych wykazała, że tylko trzy biblioteki powiatowe w województwie mają odpowiednie lokale: w **Ełku, Suwałkach i Augustowie.** Jaki to procent w stosunku do ogólnej ilości bibliotek w województwie — obliczcie sobie sami. Reszta lokali albo wcale nie nadaje się na biblioteki, albo, w najlepszym wypadku, nie może służyć do tego celu w tych warunkach, w jakich się obecnie znajdują.

Biblioteka **w Łapach** mieści się w zniszczonym, zimnym, ciasnym baraczku tak już przeładowanym książkami, że nie ma mowy o dalszym zwiększeniu księgozbioru. Inspektor Ochrony Pracy Zarządu Głównego ZZPKiS wizytując tę bibliotekę stwierdził, że o ile sytuacja nie ulegnie zmianie bibliotekę tę trzeba będzie zlikwidować, gdyż zdrowie a nawet życie pracowników tej placówki znajduje się w ciągłym niebezpieczeństwie.

Biblioteka Powiatowa w **Bielsku Podlaskim** mieści się w ciasnym, zagrzybionym i zimnym lokalu. Nie może być mowy ani o systematycznym powiększaniu księgozbioru ani o jakiejkolwiek pracy z czytelnikami.

Biblioteka Powiatowa w **Sokólce** — to zarazem szkoła ekwilibrystyki. Trzeba nie lada umiejętności by się przemknąć między piętrowymi regałami, trzeba mieć odwagę, by się między nie wpychać, bo w każdej chwili może grozić zawalenie książkami. Ciasne, duszne pomieszczenie zagraża zdrowiu pracowników.

Biblioteka Powiatowa w **Grajewie** mieści się w jednym budynku z restauracją. W lokalu bibliotecznym panuje wieczny zaduch wywołany mieszaniną „zapachów" kuchennych. W trosce o to, by społeczeństwo nie zapomniało, iż droga do wiedzy jest stroma, śliska i najeżona trudnościami zlokalizowano bibliotekę tak, że z jednej strony prowadzą do niej piekielnie strome schody betonowe pokrywające się zimą warstwą nigdy nie omiatanego śniegu, z drugiej zas „prosto z górki" jedzie się na zelówkach, lub jeśli się upadnie to na, hm..., plecach.

W takich lub zbliżonych warunkach pracują też biblioteki powiatowe w **Olecku, Kolnie i Mońkach.** A biblioteki gromadzkie? Lepiej nie mówić, nie wdawać się w szczegóły. Jest ich 267 i gdybym chciał wyliczyć wszystkie ich braki trzeba by napisać elaborat o „pojemności" „Cichego Donu". Ograniczmy się wobec tego do stwierdzenia, że większość z nich ma lokale jednoizbowe, że wiele i tę jedną izbę dzieli z jakimś sublokatorem, że są takie biblioteki gromadzkie, które dysponują lokalami o powierzchni 10 metrów kwadratowych.

Pozostanie dla mnie na zawsze tajemnicą, jak na tej powierzchni można zmieścić 4 tysiące tomów i w dodatku prowadzić wypożyczalnię oraz pracę kulturalną z dorosłymi i dziećmi. Powiadacie, że nie ma cudów? Że to niemożliwe? I ja tak myślałem, a jednak przyjdzie chyba uwierzyć w cuda, bo jak inaczej wytłumaczyć sobie fakt, że w tych warunkach prowadzi się nieraz bardzo dobrą pracę zasługującą na uznanie w skali krajowej.

Bajka o Kopciuszku kończy się, jak wiadomo, tym, że królewicz oczarowany wdziękiem skromnej dziewczyny zakochuje się w niej i wprowadza ją do pałacu. Nie wtrącamy się w osobiste sprawy ojców powiatów, miast i gromad, nie żądamy by się zaczęli „zakochiwać" w bibliotekarkach, nie wymagamy też pałaców. Będziemy jednak bardzo wdzięczni, jeśli od czasu do czasu zajrzą do istniejących na ich terenie bibliotek, przyjrzą się warunkom w jakich pracują bibliotekarki i postarają się o to, aby skarbnice myśli ludzkiej otrzymały godną ich treści oprawę.

RYSZARD KRAŚKO

500 kg MIODU 1400 kg TŁUSZCZU Z HEKTARA

Naukowcy katedry botaniki Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie prowadzą wspólnie z Instytutem Sadownictwa oraz Instytutem Przemysłu Tłuszczowego — badania nad uprawą roślin przydatnych specjalnie dla pszczelarstwa. W podsumowanych obecnie wynikach badań zwrócono szczególną uwagę na korzyści uprawy tzw. pszczelnika mołdawskiego, rośliny odznaczającej się długotrwałym kwitnieniem i wysoką wydajnością nektaru. Z jednego hektara uprawy można uzyskać od 200 do 500 kg miodu.

Niezależnie od tego pszczelnik jest także surowcem dla przemysłu tłuszczowego. Nasiona tej rośliny, której plon wynosi 13—20 kwintali z hektara, zawierają od 20 do 22 proc. tłuszczu.

Badania botaników lubelskich ustaliły również, jak duże jest zapotrzebowanie pszczół na pyłek kwiatowy — od 20 do 27 kg rocznie na jeden ul. Najbardziej cennymi pod tym względem dla pszczelarzy są: drzewa owocowe, koniczyna, rzepak, gryka, ognicha i wierzby.

(WiT-AR)

PIĘĆ ROZMÓW O 20-LECIU

JERZY ZEGALSKI — dyrektor Teatru im. Al. Węgierki

Trzon tegorocznego repertuaru teatru stanowić będą sztuki autorów polskich, zwłaszcza współczesnych. Przegląd rozpocznie „Kordian" J. Słowackiego. Jubileusz 20-lecia PRL zbiega się z doniosłą rocznicą w dziejach Teatru im. Al. Węgierki z 20-leciem jego istnienia. Teatr w pierwszym okresie po wyzwoleniu był jedyną placówką kulturalną obejmującą swą działalnością miasto i województwo.

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się jesienią — we wrześniu i październiku — w rocznicę wystawienia pierwszej po wojnie sztuki na białostockiej scenie — „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego. Przez cały rok będziemy się jednak starać o zbliżenie teatru do widza, o zapoznanie go z historią teatru, z jego pracą na co dzień, osiągnięciami artystycznymi. W związku z tym projektuje się zorganizowanie wystawy ilustrującej historię teatru i wydanie kilku prac na ten temat, spotkania z pierwszymi aktorami i organizatorami życia teatralnego na Białostocczyźnie, zainteresowanie naszą pracą załóg zakładów przemysłowych itp.

JAN KULASZEWICZ — dyrektor Białostockiej Orkiestry Symfonicznej:

Mamy zamiar rozszerzyć naszą działalność. Nową formą będą np. pełne przedstawienia operowe i operetkowe wystawiane przez orkiestrę wspólnie z solistami, baletem i chórem. Z okazji 10-lecia istnienia chóru Filharmonii Narodowej chcemy sprowadzić ten zespół do Białegostoku na wspólny koncert z orkiestrą. Wspólnie z jednym z zespołów baletowych zamierzamy również wystawić „Jezioro łabędzie". Co do solistów to spodziewamy się przynajmniej dziesięciu gości z zagranicy. Dużą niespodziankę dla melomanów sprawią niewątpliwie recitale Dawida Ojstracha (jesień) i Witolda Małcużyńskiego (marzec).

Cóż poza tym? Chcemy zacieśnić współpracę z ZMS i ZMW, częściej zaglądać do małych miast i wsi oraz przypuścić atak generalny do szkół. Jednym słowem chcemy szerzej spopularyzować dobrą muzykę i związać się bliżej z mieszkańcami województwa. Zobowiązuje nas do tego nie tylko jubileusz 20-lecia PRL, ale i mała uroczystość Białostockiej Orkiestry Symfonicznej — 10-lecie istnienia tego zespołu.

TADEUSZ BOŁOZ — prezes Związku Polskich Artystów Plastyków:

20-lecie PRL białostoccy plastycy uczczą wzmożoną pracą twórczą i szerszym niż dotychczas popularyzowaniem sztuki. Mamy zamiar zorganizować w sumie ponad 20 wystaw indywidualnych i zbiorowych, m. in. w zakładach pracy. Poza twórczością malarską, graficzną czy rzeźbiarską białostoczan pokażemy prace naszych kolegów z Warszawy, Lublina, Rzeszowa, Kielc i in. Podsumowaniem naszego dorobku będzie ekspozycja „20-lecie PRL".

WŁADYSŁAW MALEWSKI — dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej:

Nasza działalność w jubileuszu 20-lecia PRL obejmować będzie kilka kierunków: dalsza popularyzacja literatury, wystawy, konkursy, rozszerzenie sieci bibliotek i usprawnienie ich pracy. M. in. będziemy tworzyć nowe punkty i filie biblioteczne, czytelnie, koła przyjaciół bibliotek, mamy zamiar przystąpić do ogólnopolskiego konkursu o dyplom biblioteki 20-lecia. a naszych czytelników chcemy zapoznać poprzez wystawy i konkursy z 20-leciem PRL w literaturze pięknej, współczesną polską literaturą piękną i popularnonaukową, twórczością literacką młodego pokolenia i pozycją nauki polskiej w świecie.

ALFREDA ROMANOWSKA — dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury:

Do obchodów 20-lecia PRL przygotowują się wszystkie placówki kulturalno-oświatowe w naszym województwie: domy kultury, świetlice, kluby-kawiarnie, ogniska życia kulturalnego w szkołach. Rola Wojewódzkiego Domu Kultury polega na pomocy tym placówkom w doborze odpowiednich form pracy i treści ideowo - wychowawczych. Szczególnie zwracamy uwagę na różnorodne formy pracy oświatowej. a m. in. na tzw. wszechnice Tysiąclecia, zajmujące się popularyzacją zagadnień politycznych, gospodarczych, społecznych, i kulturalnych. Jeśli chodzi o formy pracy artystycznej to dyktować je będą rocznice, jubileusze, obchody krajowe i wojewódzkie. Obchodzić będziemy m. in. rok nauki polskiej, 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, rocznice Żeromskiego, Kopernika, Curie - Skłodowskiej. W związku z Rokiem Ziemi Lubelskiej mamy zamiar zorganizować Dni Lublina w WDK. Poza tym przygotowujemy się do konkursu recytatorskiego 20-lecia, wojewódzkiego święta pieśni i tańca oraz wojewódzkiego przeglądu amatorskich zespołów.

Zanotowała: (k)

Tak wygląda hala w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku, gdzie zbudowany został nowy reaktor atomowy „Maryla". CAF — fot. Dąbrowiecki

Ameryka jaką mało znamy

„Wściekłe" organizacje

Niektóre spośród organizacji amerykańskiej skrajnej prawicy mają długie tradycje. Takie np. Córy Amerykańskiej Rewolucji, niegdyś zgromadzenie potomków pierwszych osadników, a dziś zbieranina babsztyli zajmujących się amatorską cenzurą książek, filmów, sztuk oraz szukaniem „komunistów"; taki np. Ku-Klux-Klan założony jeszcze w połowie ubiegłego wieku jako pokłosie wojny domowej, w ostatnich dziesięcioleciach zajmujący się wyłącznie hecą antymurzyńską w kilku stanach południowych; są i inne resztki, wywodzące się z mniej sławnych amerykańskich tradycji gwałtu i bezprawia, którymi usiany jest cały XIX wiek.

Ale wszystkie te organizacje zepchnięte zostały ostatnio na drugi plan. Na pierwszy zaś wysuwają się grupy bardziej już przystosowane do wymogów współczesności, bardziej prężne i sprawne.

*

Na pierwszym miejscu trzeba tu postawić John Birch Society. O tytułowej postaci tej organizacji — Johnie Birchu — wiadomo bardzo niewiele. Miał on być rzekomo nauczycielem, który zginął podczas wojny koreańskiej, a więc jako „ofiara komunistów" służyć ma za symbol. John Birch Society jest najbardziej ekstremistyczną z istniejących większych grup, a zarazem najbardziej wpływową. W ciągu kilku lat istnienia zdołała ona skupić 150 — 200.000 członków, choć dokładna liczba nie jest znana ze względu na konspiracyjno-mafijne metody jej pracy. Na czele stoi fabrykant czekolady, niejaki Welch. Ale głównym finansistą jest milioner naftowy z Teksasu, H. L. Hunt.

„Birchyści" próbowali w zeszłym roku po raz pierwszy wystąpić jawnie na arenie politycznej: dwóch ich kandydatów, członków partii republikańskiej, próbowało szczęścia w Kalifornii; obaj zostali pokonani. Niemniej wpływów tej organizacji nie należy nie doceniać. Prowadzi ona rekrutację w określonych sferach i to z niemałym powodzeniem. Należą do nich wojskowi (m. in. osławiony generał Walker, b. szef wywiadu Mac Arthura) biznesmeni, politycy na szczeblu lokalnym i centralnym. Zasadą działania jest infiltracja istniejących instytucji i opanowywanie ich od wewnątrz. Według wiarygodnych danych, co najmniej kilkanaście miast w USA ma dziś rady miejskie całkowicie już opanowane przez „birchystów".

Osobną kategorię stanowią publicyści, komentatorzy radiowi i agenci reklamowi, łączący zoologiczny antykomunizm ze służbą dla określonej firmy. I tak np. duży koncern, „Lewis Food Co", wytwarzający m. in. żywność dla psów, finansuje komentatora radiowego Dan Smoota, eks-agenta FBI, który występuje w 32 stacjach telewizyjnych i 52 radiowych. „Propagowaliśmy już w naszej reklamie wszystko — mówi szef koncernu D. B. Lewis — od Tarzana do Hopalong Cassidy (znany bohater „westernów"), ale Dan jest zdecydowanie najlepszym sprzedawcą... Z każdego dolara za reklamę ja osiągam więcej niż jakikolwiek inny biznesmen w Ameryce. Ludzie tak się podniecają przedstawieniem Dana, że sami chętnie zjedliby psie pożywienie..."

Można by się śmiać z tego kretyństwa, gdyby nie ponure postulaty pana Smoota głoszone do dziesiątków milionów telewidzów i słuchaczy radia: „...Opuścić ONZ, zbombardować Kubę... zbojkotować Rosję, postawić w stan oskarżenia prezesa Sądu Najwyższego Warrena, znieść ubezpieczenia społeczne, zlikwidować podatek dochodowy... „Program dosłowny. Widocznie trafiający do określonego audytorium, skoro pan Lewis tak bardzo chwali sobie koniunkturę na psie żarcie...

*

Do tej kategorii należą również „wściekli" przedstawiciele różnych wyznań i sekt. Ich ojcem duchowym był osławiony ksiądz Coughlin, który w czasie wojny domagał się pokoju z Hitlerem, wojny z ZSRR, likwidacji Żydów i Murzynów oraz wysuwał szereg podobnych postulatów. Godnym następcą irlandzkiego katolika z północy jest pastor baptystów z południa, Billy James Hargis. Na jego „liście komunistów i krypto-komunistów" figurują m. in.: zmarły kilka lat temu gen. Marshall, inspirator planu noszącego jego imię, b. prezydent Eisenhower, wspomniany już Warren, senator Fullbright, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych i wielu innych wybitnych polityków, wśród których nie zabrakło oczywiście prezydenta Kennedy'ego. „Jakże inaczej — zapytuje dramatycznie Hargis w czasie swoich wystąpień — można wytłumaczyć wszystkie błędy na-

Ciąg dalszy na str. 4

Z pamiętnika sekretarza KP

Są to fragmenty pamiętnika, nadesłanego na konkurs, ogłoszony przez Polską Akademię Nauk i ZMW. Pisze sekretarz organizacyjny Komitetu Powiatowego PZPR, z zawodu nauczyciel. Wybrane fragmenty, to głównie luźne notatki z jednego tygodnia życia i pracy.

O godzinie 10-tej wziąłem udział w posiedzeniu Powiatowego Związku Kółek Rolniczych... O 16-ej wróciłem z pracy. Zjadłem obiad, przejrzałem prasę i udałem się na lekcje. Uczę biologii, fizyki i chemii na kursie klasy siódmej dla dorosłych (ogółem mam 7 godzin tygodniowo pozwala mi to utrzymać kontakt z moim zawodem, który bardzo lubię). Bardzo lubię uczyć dorosłych. Ludzie ci naprawdę doceniają naukę. Nie jest ich winą, że w młodości szkoły nie ukończyli.

Wieczorem ułożyliśmy z żoną „budżet" na miesiąc luty. Robimy tak każdego pierwszego, bo ułatwia to prowadzenie gospodarstwa... Po kolacji 2 godziny czytałem „Literaturę Współczesną" R. Matuszewskiego. Przerobiłem twórczość Apollinaire'a i Brechta. Po przeczytaniu „Krucjaty dziecięcej" — długo nie mogłem zasnąć. Przypomniały mi się wszystkie okropności faszyzmu i wojny. Oby moje córki nigdy wojny nie zaznały.

2 luty — O 15-ej pojechałem na zebranie wiejskie. Chłopi chcą budować w czynie społecznym ośrodek zdrowia, ale nie ma im kto w tym pomóc. Porozmawiałem z nimi bezpośrednio i zabrałem materiały w tej sprawie, które przekażę do Prezydium PRN. Do domu wróciłem późnym wieczorem.

3 luty — Po powrocie do komitetu zastałem kilku interesantów. Dr P. prosił o pomoc w uzyskaniu pomieszczenia na międzyzakładową przychodnię lekarską. W tej chwili przychodnia mieści się w jednym maleńkim pokoiku, a obsługuje blisko tysiąc robotników. Sprawę tę przekonsultowałem w Prezydium MRN. Obiecano ją załatwić.

Kierownik ośrodka zdrowia w S. mówił o swoich trudnościach. Wieś ta pozbawiona jest wszelkich środków komunikacji. Do najbliższej stacji kolejowej jest ponad 12 kilometrów. Miejscowa ludność chce naprawić nawierzchnię drogi w czynie społecznym, by później uruchomić linię PKS. Sprawę tę przekażę do Wydziału Komunikacji PRN.

Ob. K. prosiła o pomoc w uzyskaniu pracy. Ma czworo dzieci. Mąż zarabia 700 zł miesięcznie. Żyje w bardzo ciężkich warunkach. Porozumiałem się z kierownikiem spółdzielni CPLiA. Zatrudni ją u siebie.

Kolejnym „interesantem" była moja pracownica. Prosiła o pomoc w rozwiązaniu zadań z trygonometrii. Chodzi do liceum dla pracujących. W tym roku będzie składać maturę. Nie może sobie dać rady z matematyką. Pomogłem jej — zadanie wspólnie rozwiązaliśmy. Jest to dziewczyna bardzo zdolna i ambitna. Ma tylko mało czasu na naukę.

Codzienne LUDZKIE SPRAWY

Przy okazji przypomniałem sobie szereg twierdzeń z trygonometrii. Korzyść była obopólna.

Do domu wróciłem późnym wieczorem, przejrzałem prasę i zeszyty córki.

4 luty — Niedziela, a więc trzeba załatwić trochę spraw osobistych. Rano udaliśmy się z żoną do fotografa. Zdjęcia będą potrzebne do nowych dowodów osobistych. Po powrocie żona wzięła się za generalne odkurzanie mieszkania. W ciągu tygodnia nie ma czasu na to bo też pracuje. Ja pomagałem jej o tyle, że zapaliłem w piecu i poukładałem książki.

Córki poszły na poranek do kina. Żona przygotowuje obiad. Korzystam z tego i przeglądam gruntownie prasę... Po obiedzie poszedłem z żoną do kina. Film średni, „15.10 do Yumy"...

Mogę powiedzieć, że dzisiejszą niedzielę spędziłem na kulturalnym wypoczynku. Rzadko mi się to udaje, gdyż w niedzielę najczęściej wyjeżdżam na zebrania wiejskie. Dzisiaj „udało" mi się spędzić ten dzień w domu!

5 luty — W pracy mojej poniedziałek jest dniem „instruktorskim". Polega on na tym, że odbywam naradę z pracownikami. Składają oni sprawozdanie z pracy swojej w ubiegłym tygodniu, otrzymując równocześnie wytyczne do pracy na bieżący tydzień. Narada ta zajęła mi kilka godzin.

Po południu pojechałem w teren na lustrację zakładów handlowych. Przygotowują się one do przyjęcia gości i turystów... Wystawy sklepowe świeże i estetycznie urządzone. Szkoda tylko, że po sezonie sytuacja się zmieni...

Wieczorem znowu lekcje na kursie dla dorosłych, a przed snem przeglądanie prasy codziennej.

6 luty — Po południu pojechałem z przewodniczącym PRN do miejscowości J. Załatwialiśmy sprawę stosunków w tamtejszej MRN. W listopadzie ub. roku przewodniczącą prezydium została wybrana ob. B. Miejscowy aktyw obiecał jej wtedy pomóc w pracy. Dzisiaj pomocy tej nie ma, a przeciwnie, często utrudnia się jej pracę. Przyczyna tkwi w tym, że kobieta rozpoczęła „rządy" w mieście i domaga się od pracowników solidności. Nie chce z nimi odwiedzać gospody, co bardzo często czynił jej poprzednik.

Poprosiliśmy na rozmowę miejscowy aktyw i powiedzieliśmy, co o tym sądzimy. Obiecano zmienić stanowisko. Trzeba będzie częściej odwiedzać J., aby obietnica ta nie pozostała frazesem.

Do domu wróciłem późnym wieczorem.

*

...W pracy swojej napotykam różnorodne problemy. Jest ich o wiele więcej, aniżeli w zawodzie nauczycielskim. Jestem jednak zadowolony, bo prawie w każdym dniu mam okazję pomóc ludziom. Rozumiem ich troski i kłopoty, gdyż moja droga przez życie nie była łatwa.

Ameryka jaką mało znamy

„WŚCIEKŁE" organizacje

Ciąg dalszy ze str. 3

szego kierownictwa za ostatnie 30 lat, jeżeli nie faktem, że polityką naszą kierują komuniści?"

Skoro więc władztwo nad kulą ziemską wymyka się, skoro świat socjalistyczny czyni ogromne postępy, których dramatycznym wyrazem jest podbój kosmosu, skoro Zachód wplątany jest w pół tuzina wojen kolonialnych, z których nie potrafi wybrnąć, skoro kraje Trzeciego Świata coraz śmielej wypowiadają się w podstawowych problemach polityki międzynarodowej raczej po stronie krajów socjalistycznych — to jaka inna może być przyczyna niż ta, że przywódcy amerykańscy będący zakonspirowanymi komunistami „sprzedają swój kraj Rosji" (to ostatnie jest cytatem jednego z licznych napastliwych ogłoszeń, zamieszczanych w reakcyjnej prasie jeszcze przed zabójstwem Kennedy'ego).

Oprócz tych znanych o zasięgu ogólnokrajowym grup i osób działają jeszcze niezliczone inne organizacje lokalne. Niejaka pani Phoebe Courtney założyła w Nowym Orleanie wraz z mężem „Konserwatywne Stowarzyszenie Ameryki", które w ciągu kilku tygodni stało się potęgą w stanie. Pastor jednej z sekt, Wayne Poucher, przez wiele lat redagował program radiowy „Life Line" (Linia Życia), atakujący gwałtownie komunizm, no i... podatek dochodowy. Niestety, kariera jego została czasowo przerwana przez federalne władze skarbowe z powodu nie zapłacenia podatku od ogromnych dochodów, jakie antykomunizm mu przynosił. Inny spryciarz, także eks-agent FBI, niejaki W. Cleon Skousen, zrobił majątek na równie jadowitej, jak drętwej broszurze „Nagi komunista", która w ciągu jednego roku miała aż dziesięć wydań.

Pomijamy w tym przeglądzie organizacje lepiej u nas znane i których sama nazwa określa już charakter, jak np. Amerykańską Partię Hitlerowską Lincolna Rockwella, której literatura i propaganda niekiedy prześcigają wszystko, co pisali hitlerowcy. Począwszy od sztandarowego dzieła Rockwella „Tomorrow the World" („Jutro cały świat", nawiązanie do znanej pieśni hitlerowskiej) a skończywszy na biletach okrętowych dla Murzynów, którzy mają być deportowani do Afryki — cała działalność tej organizacji przypomina koszmarny sen. A jednak istnieje ona i działa, a w czasie tegorocznych zajść antymurzyńskich na południu, Lincoln Rockwell zorganizował specjalną kolumnę bojówkarzy, których zadaniem było rozprawianie się z białymi sympatykami sprawy murzyńskiej.

*

Skrajna prawica amerykańska nie stawia sobie za cel zdobycia pod własną firmą władzy i zorganizowania w tym celu masowej partii politycznej. Główna jej działalność skierowana jest na opanowanie istniejących instytucji. W tym celu istnieje szereg transmisji pomiędzy konserwatywnymi odłamami obu wielkich partii amerykańskich a faszystowskim „marginesem". Taką transmisją jest prawicowy tygodnik „National Review", przeznaczony dla kadr aktywu i przez to mniej krzykliwy niż jawnie faszystowska literatura różnych grupek i organizacji. Tygodnik ten w ciągu bardzo krótkiego czasu osiągnął ponad 110.000 nakładu, co dla tego typu pisma jest w USA wcale niemało. „National Review" atakował zaciekle Kennedy'ego za życia, a w pierwszym numerze po morderstwie w Dallas zażądał od prezydenta Johnsona, aby zerwał ze „zgubną drogą poprzedniej administracji". Zresztą nekrolog Kennedy'ego również zawiera szereg zarzutów i momentów krytycznych, brak tam natomiast choćby jednego słowa żalu czy oburzenia. Tygodnik ten cieszy się dużą popularnością zwłaszcza wśród młodej prawicy republikańskiej, która za swego wodza uważa senatora Goldwatera i która—jak pokazują ankiety Instytutu Gallupa — zdobywa coraz poważniejszą pozycję wewnątrz partii republikańskiej.

Inną transmisją między siłami konserwatywnymi a elementami faszystowskimi, którym usiłuje nadać pozory przyzwoitości, jest osławiony „Ruch Dozbrojenia Moralnego". Założony przez b. sympatyka Trzeciej Rzeszy, Franka Buchmana, ruch ten dysponuje z bliżej nieznanych źródeł ogromnymi sumami, które zezwalają mu operować na całym niemal świecie i montować antykomunistyczną międzynarodówkę, której honorowymi szefami są Adenauer, Czang Kai-szek, Czombe itd.

*

Oczywiście, że faszyzm jest obecnie daleki od opanowania USA. Oczywiście, że wszystkie te grupy i organizacje stanowią tylko margines życia publicznego. Oczywiście, że wiele aspektów ich działalności — choćby specyficznie amerykańskie łączenie psiego jadła z antykomunizmem. — pobudza nas do śmiechu. Ale zamachy bombowe na dzieci murzyńskie w kościołach, to wcale nie śmieszne; ale zabójstwo Kennedy'ego to wcale nie śmieszne; ale systematyczne podjudzanie do inwazji Kuby to wcale nie śmieszne.

Nie zapominajmy zresztą że w 1923 r. pewien człowiek z wąsikiem, który — przy pomocy kilkudziesięciu zwolenników próbował zrobić w Monachium pucz — uważany był przez ogromną większość obywateli swego kraju za nieszkodliwego maniaka. W dziesięć lat później Adolf Hitler był kanclerzem Trzeciej Rzeszy.

Oby tym razem historia powtórzyła się tylko jako farsa.

STANISŁAW BRODZKI

W słoneczne popołudnie. Fot. Z. Zaremba

Na półkach z książkami

PRZECZYTAJCIE

Czy już czytaliście nowy rocznik statystyczny? Nie? Szkoda. Interesująca lektura — bez żadnej przesady. Zapytacie: cóż może być interesującego w gąszczu liczb, tabel, wykresów, porównań? Pozornie pytanie to jest uzasadnione. Ale tylko pozornie. Liczby, tabele, wykresy — na pierwszy rzut oka monotonne, suche, nieciekawe elementy każdego statystycznego opracowania.

Wystarczy jednak głębiej się nad nimi zastanowić, pomyśleć, porównać, aby stwierdzić, że liczby, tabele i wykresy zawierają żywą, wszystkich nas tyczących się treść. Pokazują drogę, którą przebyliśmy, osiągnięcia, życiowe sukcesy, jak również i te momenty, które hamują rozwój, stanowią zbyteczny balast, konieczny do usunięcia. Szkoda, że wielu z nas rzadko zagląda do tej książki.

Zastanawiałem się, dlaczego rocznik statystyczny, zwłaszcza ten, który dotyczy bezpośrednio naszego regionu, nie cieszy się taką popularnością, na jaką niewątpliwie zasługuje? Wydaje się, że rację miał Boy, który ostrzegał swego czasu przed bezkrytycznym szastaniem w lewo i prawo danymi statystycznymi. Znane jest jego złośliwe powiedzenie: „Ty masz dwie kochanki, ja nie mam żadnej, a statystyka wykaże, że mamy po jednej kochance".

Otóż to właśnie! Opracowanie statystyczne trzeba umieć czytać. Jeśli się umiejętność tę posiądzie statystyka może się okazać kapitalnym, nieocenionym arsenałem argumentów w ręku każdego agitatora, działacza partyjnego i gospodarczego, publicysty. Żyjemy w czasach, kiedy do świadomości ludzi najbardziej przemawiają konkretne fakty, a nie slogany i hasła.

Na przykład — inwestycje. Świadczą one najlepiej o tym, czy dany region rozwija lub nie. Na stronie 67 znajdujemy ciekawą pozycję: „dynamika nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej według działów gospodarki narodowej i rodzajów". Jak kształtowały się te wskaźniki w ostatnich latach na Białostocczyźnie? Wybaczcie, że w tym miejscu sięgnę po cyfry:

■ PRZEMYSŁ: rok 1958 — 102,4 proc., 1959 — 106,8 proc., 1960 — 113,6 proc., 1961 — 122,8 proc., 1962 — 175,5 proc.;
■ BUDOWNICTWO: rok 1958 — 125 proc., 1959 — 154,1 proc., 1960 — 137,5 proc., 1961 — 233,3 proc., 1962 — 316,7 proc.;
■ ROLNICTWO: 1958 — 90,9 proc., 1959 — 87,6 proc., 1960 — 100,7 proc., 1961 — 115,8 proc., 1962 — 133,6 proc.;
■ TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ: 1958 — 75 proc., 1959 — 105,7 proc. 1960 — 122,2 proc., 1961 — 126,7 proc., 1962 — 133,0 proc.;
■ GOSPODARKA MIESZKANIOWA: 1958 — 117,5 proc., 1959 — 107,7 proc., 1960 — 118,4 proc., 1961 — 156,5 proc., 1962 — 171,5 proc.

Czy przytoczone liczby coś wam mówią? Na pewno. Dowodzą, że gospodarkę wojewódzką w minionych latach cechował stały rozwój. I to musi każdego cieszyć. Z drugiej strony wystarczy porównać dynamikę nakładów inwestycyjnych z danymi dotyczącymi działalności białostockich przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Okaże się, że nie zawsze zdolne były one podołać zwiększonym zadaniom produkcyjnym. I to w poważnym stopniu pomaga w zrozumieniu trudności, z którymi się borykamy.

Zawsze porównuję dwie rubryki zawarte w rocznikach statystycznych. Chodzi o... konie. Z danych statystycznych niezbicie wynika, że posiadamy ich na Białostocczyźnie znacznie więcej niż ma ich cała Wielka Brytania. Czyż może być lepszy, wymowniejszy argument przekonujący naszych rolników o konieczności mechanizacji robót polowych? Czyż to kapitalne porównanie nie powinno znajdować się w notatniku każdego działacza partyjnego?

Przytoczyłem kilka liczb po to, aby wykazać, że rocznik statystyczny to nie zbiór suchych, nieciekawych liczb i wykresów. Pogląd taki jest mylny. Mógłbym cytować wiele innych danych, sądzę jednak, że czytelnicy sami je znajdą. W tym miejscu należy podkreślić, że „Rocznik Statystyczny Województwa Białostockiego 1963" jest szczególnie bogaty, znacznie obszerniejszy od poprzednich.

Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza liczne porównania ważniejszych danych o rozwoju Białostocczyzny na tle kraju. W poprzednich rocznikach pozycje te były ledwie „zamarkowane". Autorzy „Rocznika", postarali się również o liczniejsze porównania osiągnięć poszczególnych powiatów na tle województwa. Prawda, autorów kosztowało to wiele trudu, ale ten dodatkowy wysiłek na pewno się opłacił.

Podkreślić należy również przejrzyste, bardzo czytelne usystematyzowanie poszczególnych działów, rubryk oraz konkretnych informacji liczbowych. Za mało jest jednak wykresów, ważnych, przemawiających do czytelnika elementów graficznych. Chodzi zwłaszcza o tych czytelników, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania ekonomicznego, a którzy na pewno zechcą skorzystać z tej ciekawej lektury.

W każdym razie autorom dziękujemy za miły, noworoczny prezent.

St. Św.

*) „Rocznik Statystyczny Województwa Białostockiego 1963", Nakładem Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, str. 383, cena — 25 złotych.

WINOROŚL pod naukową OPIEKĄ

W dawnej Rzeczypospolitej niejeden worek dukatów wędrował na południe w zamian za beczki słynnego węgrzyna. I dziś, gdy wybór win w sklepach jest bardziej urozmaicony niż w dawnych wiekach bywało, prawdziwi znawcy umieją docenić wyborny smak i aromat wytrawnych i słodkich tokajów, znakomitych rizlingów i czerwonych win.

Aby utrzymać wysoką rangę i jakość produkcji win, zwiększyć wydajność winnic — na Węgrzech zorganizowana została szeroka sieć poradnictwa agrotechnicznego dla gospodarstw państwowych i spółdzielni specjalizujących się w uprawie winorośli. Na północno-zachodnim brzegu jeziora Balaton, w Badacsony słynnym z najlepszych gatunków winorośli uprawianej tu od kilkuset lat, utworzono w 1951 roku Instytut Naukowo - Badawczy Winorośli, który prowadzi systematyczne badania nad uprawą najlepszych gatunków i odmian, mechanizacją upraw, gleboznawstwem, nawożeniem, ochroną przed szkodnikami oraz przechowywaniem win w piwnicach.

Poważnym sukcesem Instytutu było opracowanie metody cięcia winorośli po ostatniej surowej zimie. Ci wszyscy, którzy zastosowali się do wskazówek Instytutu uzyskali podwójnie wysokie plony w porównaniu z tymi, którzy woleli hołdować tradycji. Piękne słoneczne lato i coraz szersze stosowanie naukowych metod uprawy, zapewniły w roku 1963 rekordowe zbiory, a jakość wina, jak się ocenia, będzie nie gorsza od świetnego rocznika 1953. Co radzimy zapamiętać wszystkim smakoszom, dla których — „nie ma wina nad węgierskie".

NA ZDJĘCIU: scena z drugiego aktu. Od lewej Krzysztof Ziembiński, Sidonia Blasińska i Wanda Stanisławska Lothe.

Nasza recenzja

GALATEA bez Pygmaliona

GEORGE BERNARD SHAW „PYGMALION". PRZYGODA ROMANTYCZNA W 5 AKTACH. PRZEKŁAD FLORIAN SOBIENIOWSKI REŻYSERIA — KRYSTYNA MEISSNER. SCENOGRAFIA — TERESA PONIŃSKA DUŻA SCENA TEATRU IM AL. WĘGIERKI.

Po raz trzeci wszedł „Pygmalion" na białostocką scenę („Przewodnik teatralny" nr 4 wspomina tylko o dwóch realizacjach, z 1940 r. w reżyserii Aleksandra Węgierki i obecnej, pomijając gościnne występy teatru olsztyńskiego z W. Surzyńskim w roli Higginsa) i tak jak w latach ubiegłych długo zbierać będzie z pewnością sukcesy. Ta najpopularniejsza i najczęściej wystawiana ze sztuk George'a Bernarda Shaw'a (1856—1950) doczekała się już 28 powojennych realizacji na polskich scenach, a niejeden jeszcze teatr sięgnie zapewne po tę świetną komedię angielskiego pisarza, która nie tylko bawi, ale wzrusza i nakłania do myślenia.

Mit o Pygmalionie, królu Cypru, który tak pokochał wyrzeźbiony przez siebie posąg Galatei, że zapragnął jego ucieleśnienia, znajduje u Shawa odbicie w postaci Higginsa, roztargnionego, nieżyciowego profesora, propagatora sławnej w owych czasach (sztuka powstała w 1912 r.) fonetyki i Elizy Doolittle, prostej, nieokrzesanej kwiaciarki ulicznej, która pod wpływem otoczenia i starannej edukacji przekształciła się w salonową damę, wzór manier i dobrego wychowania.

A więc jest to opowieść o awansie dziewczyny z tzw. dołów społecznych? Bezsprzecznie tak. Opowieść, która stała się dla Shaw'a okazją do przemycenia celnej i zjadliwej krytyki stosunków społecznych w Anglii na przełomie XIX i XX wieku. To jest jeden nurt sztuki. Ale istnieje i drugi, sugerowany nawet przez sam tytuł, a nie wydobyty przez reżyserkę białostockiego przedstawienia, Krystynę Meissner — historia Pygmaliona, Higginsa, twórcy, sławnego naukowca, wybitnej osobowości. Eliza — Higgins. Dwie ciekawe indywidualności, które przypadek skazał na współżycie, a tym samym na wzajemne oddziaływanie i przekształcanie charakterów. Przez całą sztukę toczy się walka, walka ze zmiennym szczęściem, raz góruje Galatea, raz Pygmalion. I nie ważny jest rezultat zwycięstwa, ważne same „zapasy" — stosunek człowieka do człowieka, współzależność jednej strony od drugiej, przemiany, jakie pod wpływem tej koegzystencji zachodzą w charakterach, stosunek twórcy do dzieła itp.

Takie spojrzenie na sztukę Shaw'a najbliższe jest chyba współczesnemu odbiorcy. Wymaga jednak ustawienia partnerów na jednakowej płaszczyźnie oraz jednakowo silnych indywidualności aktorskich. Shaw przywiązywał zresztą dużą wagę do roli aktora w sztuce. „Dokładam wszystkich starań — pisał — ażeby mu (aktorowi — dop. KM) pozwolić wydobyć wszystko co może ze swojej techniki, ale obok sprawności nie waham się cenzurować bardzo surowo jego inteligencję".

W białostockim przedstawieniu pierwsze skrzypce gra Eliza. Ona panuje nad sytuacją od początku do końca, wokół jej losów — błyskotliwej kariery londyńskiej kwiaciarki —ześrodkowuje się akcja. Higgins to marginesowa postać drugoplanowa, a nie równorzędny partner z całą złożonością charakteru: egoizmem i bezinteresownością, brutalnością i nieporadnością życiową, nieświadomym okrucieństwem i pasją twórczą. Jednowymiarowa, groteskowa, schematyczna figura daleka od pierwowzoru. Nawet w akcie trzecim, który powinien należeć do Higginsa sytuacja się nie zmienia. Koncepcja reżyserska się załamuje. Po słabym akcie pierwszym, nużącym rozwlekłym tempem, przychodzi udany, zwarty akt drugi i wydaje się, że kwestia Elizy przy wyjściu z salonu zacieśni węzeł dramatu, stanie się punktem kulminacyjnym, który zadecyduje o losach przedstawienia. Ale konflikt załamuje się już po wypowiedzeniu kwestii, gdyż nie trafia na ripostę ze strony Higginsa i jego przyjaciela, pułkownika Pickeringa, a tempo wyraźnie się zwalnia.

Przy bardzo ładnie budowanej prostymi środkami wyrazu, dojrzałej i pełnej wdzięku postaci Elizy — **Sidonii Blasińskiej**, w ciekawy sposób ukazującej krystalizowanie się świadomości i własnego ja (niepotrzebnie tylko przerysowanej w akcie I), Higgins — **Mariana Szula** wydaje się ubogi, schematyczny i papierowy, Żadnych przeżyć, uczuć, przemian wewnętrznych. Aż trudno uwierzyć, że ten niesforny, beztroski młokos to znany i ceniony naukowiec. Szul niepotrzebnie odmłodził tę postać, na skutek czego zubożył ją i nie potrafił wydobyć konfliktu wewnętrznego.

Równie schematyczna jest druga męska postać — pułkownik Pickering. **Tadeusz Mroczek** nie wydobył tkwiących w tekście możliwości, co sprawiło, że Pickering — typ starego kawalera, który aż się prosi o mocniejsze zaakcentowanie cech dziwaka, samotnika, odludka — jest właściwie nijaki, pozbawiony osobowości i łatwo się go zapomina. A przecież Shaw duży nacisk kładł właśnie na tworzenie typów zindywidualizowanych, charakterystycznych, zbudowanych konsekwentnie od początku do końca. Takich właśnie typów, jakie dali w białostockim przedstawieniu **Karina Waśkiewicz** i **Stanisław Jaszkowski**.

Pani Higgins Kariny Waśkiewicz, to dama w każdym calu, przedstawicielka londyńskiego higt life'u, a przy tym czująca, niezautomatyzowana kobieta. Postać zbudowana konsekwentnie, zwracająca na siebie uwagę oszczędnym operowaniem głosu. Alfred Doolittle Stanisława Jaszkowskiego, to soczysty i sympatyczny typ. Jaszkowski bardzo ładnie zachowuje się na scenie podczas dialogu swych współpartnerów i dobrze podaje kwestie demaskatorskie — nie grzmi jak z trybuny, a mówi przyciszonym głosem trafnie punktując słowa.

W pozostałych rolach wystąpili: **Witolda Czerniawska** (pani Pearce), **Wanda Stanisławska Lothe** (pani Hill), **Teofila Zagłobianka** (Klara), **Henryka Zboromirska** (pokojowa), **Krzysztof Ziembiński** (Fred) i jako przechodnie **Andrzej Karolak** oraz **Henryk Lipartowski**. Scenografię tradycyjną, utrzymaną w epoce, urozmaiconą nawet „autentycznym" deszczem opracowała **Teresa Ponińska**. Jej również przedstawienie zawdzięcza ładne kostiumy, zwłaszcza Elizy, świetnie zharmonizowane z typem urody aktorki.

Mityczna Galatea raz jeszcze pokonała więc Pygmaliona.

KRYSTYNA MARSZAŁEK

Felieton plastyczny

KURS NA PRZYSZŁOŚĆ

III Międzynarodowe Biennale Młodych w Paryżu — jedna z największych światowych ekspozycji sztuki — wysunęło kilka propozycji, które zapewne rzutować będą na przyszłość. Spośród nich najbardziej ważką propozycją wydaje mi się próba kolektywnej współpracy artystów, ucieleśniona w tzw. „pracach zbiorowych". Chodzi tu o eksperyment otwierający nowe, nieznane dotychczas perspektywy — o ukształtowanie we współczesnym świecie warunków dla współpracy artystów przeróżnych dyscyplin. By w jeden nurt, w ramy jednej problematyki artystycznej umiał włączyć się malarz i architekt, grafik i rzeźbiarz, projektant tkanin i kompozytor. Zmierza się do tego, by dzieło plastyczne przekroczyło granicę statyki, by uzyskało ruch, by zaczęło istnieć nie tylko w przestrzeni, lecz i w czasie. Chodzi także o nowe materiały, nowe tworzywa, nowe możliwości artystycznej gry, proponowane przez współczesną naukę i współczesną technikę.

Jak już powiedziałem, prace zespołowe są wyzwaniem rzuconym przyszłości. Przyszłość, jak sądzę, będzie musiała apel ten podjąć. Nie należy się zrażać, że dotychczasowe rezultaty są niekiedy wątpliwe. Ale czy mogło być inaczej? Podstawowym czynnikiem dzieła sztuki, zwłaszcza tak skomplikowanego w zakresach działania i wykorzystania tworzywa, jest f u n k c j a. Lecz f u n k c j ę musi podyktować życie, nie mogą jej wymyśleć sami artyści.

Sądzę, że z lekcji paryskiego Biennale właśnie u nas można wysnuć wnioski najbardziej istotne. Układ naszego życia społecznego może sprawić, iż dla wielu zadań moglibyśmy propozycje tego rodzaju owocnie wykorzystać. Mówię to z tym większym przeświadczeniem, że niemal identyczny kierunek poszukiwań wprowadzony został pioniersko do programu nauczania naszych wyższych szkół artystycznych, zwłaszcza zaś Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Oczywiście, byłoby nierozsądne wszelkie perspektywy artystycznej integracji w plastyce już z góry dogmatyzować, wysnuwając wniosek o przeżyciu się innych, a więc intymnych, najbardziej osobistych gatunków sztuki. Dziś widać, że plastyka przyszłości rozwijać się będzie na różnych płaszczyznach, czasami odizolowanych od siebie, a czasami przenikających się lub krzyżujących.

A więc jedno jest pewne: trzeba trzymać kurs na przyszłość. IGNACY WITZ

SZKOŁY ZDROWIA I HIGIENY

Na wielu zjazdach, konferencjach i zebraniach, poświęconych pracy służbie zdrowia i problemom medycyny, coraz częściej słyszy się słowa uznania dla szkół zdrowia na wsi. Od 5 lat prowadzone z inicjatywy ZMW przeszkoliły 350.000 młodzieży, przeważnie dziewcząt, w zakresie higieny i oświaty sanitarnej. Szkoły zdrowia często zapoczątkowują trwalsze formy działalności w środowisku. W ich efekcie powstają na wsiach dojazdowe punkty lekarskie i koła PCK, w bibliotekach gromadzkich zwiększa się zainteresowanie książkami popularno - naukowymi na tematy zdrowia i żywienia, w niektórych gromadach powstają komitety higieny wsi.

Dzięki programom wykładów i pogadanek, dostosowanym do potrzeb określonego środowiska, młodzież zaznajamia się nie tylko z problemami higieny i pierwszej pomocy, ale również z tak istotnymi, szerszymi sprawami, jak np. kwestia upowszechnienia zasad świadomego macierzyństwa.

Organizowane przez ZMW szkoły zdrowia przyczyniają się również do zacieśnienia kontaktów między lekarzami i wsią. Wspólna praca wiąże prelegentów — lekarzy z terenem, budzi zainteresowanie stanem higieny i zdrowotności na wsi. Od niedawna działalnością szkół zdrowia zainteresowali się również studenci akademii medycznych — np. w woj. lubelskim studenci prowadzili wykłady w 25 tego rodzaju szkołach.

(AR)

A. OMILJANOWICZ

ZAMACH NA GENERAŁA von KUBE

NOMINACJA

Było to w lipcu 1941 roku. Wojska hitlerowskie wtargnęły daleko w głąb Związku Radzieckiego i natarcie trwało nadal. Zajęte obszary objęmowały w swe władanie gestapo, policja, SS i niemiecka administracja. W tym czasie do kwatery Hitlera pod Kętrzynem przybyło dwóch hitlerowskich dygnitarzy. Jednym z nich był Erich Koch, nadprezydent i gauleiter Prus Wschodnich, drugim — generał Wilhelm von Kube. Hitler przyjął ich w obecności Rosenberga — ministra do spraw terytoriów na wschodzie i Himmlera, który poza funkcją szefa SS, policji i gestapo, był również pełnomocnikiem do spraw umocnienia niemczyzny na wschodzie. Koch i Kube otrzymali w tym dniu nominacje. Koch objmował w niepodzielne władanie Białostocczyznę i Ukrainę, ponieważ zaś wzięcie Moskwy było — według słów Hitlera — kwestią dni, otrzymał więc Koch również nominację na gubernatora Moskwy. Kube — mniej zasłużony dla hitlerowskiego reżimu — otrzymywał we władanie Białoruś.

Obaj nowomianowani dygnitarze otrzymali od Hitlera, Himmlera i Rosenberga wytyczne do pracy i ruszyli w drogę. Jeden do Białegostoku, drugi — do Mińska.

*

Zdobyte w Związku Radzieckim terytoria, Niemcy traktowali jako kolonię (podobnie zresztą jak w Polsce). Grabież, terror, egzekucje, obozy, masowe deportacje.

Na Białorusi spalono 2.200 wsi i w większości z nich rozstrzelano ludność. Niemal w każdym większym mieście założono olbrzymie obozy pracy. Liczba ludności Białorusi szybko zmniejszyła się o 2,5 miliona (czyli o jedną czwartą!). Część wymordowano na miejscu a resztę wywieziono do Rzeszy. Wywieziono m. in. ponad 24 tys. dzieci, które miały być poddane germanizacji. Ponadto trwała systematyczna grabież zakładów pracy i innych dóbr materialnych, które dało się wywieźć do Rzeszy. Za najmniejszy akt sabotażu lub nieposłuszeństwa wobec okupanta rozstrzeliwano setki białoruskich zakładników. Działo się to wszystko pod rządami i za wiedzą gen Wilhelma von Kube — generalnego komisarza Białorusi.

„PLANOWANIE"

Za to wszystko należał się odwet. Codziennie z torów leciały w powietrze hitlerowskie transporty, wysadzane przez oddziały partyzanckie. Należało jednak uderzyć w czołowego kata Białorusi — gen. Wilhelma von Kube

Działający w Mińsku radzieccy wywiadowcy i dowódcy oddziałów partyzanckich z rejonu Mińska, przystąpili do opracowania planu zamachu. Brano tu pod uwagę szereg wariantów. Żaden jednak nie gwarantował całkowitego powodzenia. Wreszcie pozostały dwa: Wariant pierwszy — bezpośredni zamach na samochód Kubego, którym ten jeździł po ulicach Mińska. Wariant drugi — zamach na niego w kinie „tylko dla Niemców", gdzie również czasami bywał. Wstępny wywiad obalił jednak i te zamierzenia. Kube często zmieniał samochody, jeździł po Mińsku nieregularnie i do tego z silną eskortą samochodów pancernych. Do wysadzenia kina potrzeba było dużej ilości materiałów wybuchowych, ponadto musieliby zginąć współpracownicy radzieckiego wywiadu, stanowiący techniczną obsługę kina.

Oczy zamachowców zwróciły się gdzie indziej. Zgładzić Kubego mógł ktoś ze służby domowej. Mieszkał on w willi obok gmachu gdzie przed wojną był Komitet Centralny partii, a gdzie Niemcy urządzili biura Generalnego Komisariatu Białorusi. Willa była małą warownią: wokół zasieki z drutu, bunkry, warty z psami. Wstęp do prywatnej siedziby Kubego bez przepustki mieli tylko najbliżsi zaufani. Reszta — a przede wszystkim personel — podlegała ścisłej kontroli i częstym rewizjom. Służba była przyjmowana osobiście przez Kubego, co naturalnie następowało po dokładnym sprawdzeniu wszelkich danych.

Gen. Wilhelm von Kube — generalny komisarz okupowanej Białorusi.

W 1942 roku Kube przyjął do pracy w swojej willi mieszkankę Mińska, Helenę Mazanik Osoba jej nie wzbudzała podejrzeń. Miała dwadzieścia kilka lat, od przyjścia Niemców pracowała w kasynie przy Generalnym Komisariacie, gdzie wykazała się sumienną pracą i przykładnym zachowaniem. Mazanik miała jednak powody, by nienawidzieć hitlerowców. Jej mąż zginął na froncie w pierwszych dniach wojny, a dwoje dzieci zginęło podczas bombardowania Mińska. Ale o tym von Kube nie wiedział.

Przydzielono jej sprzątanie drugiego piętra willi.

Po kilku miesiącach pracy znajomość z Mazanik zawarła Nadzieja Trajan, łączniczka oddziału partyzanckiego, a zarazem współpracowniczka radzieckiego wywiadu. Po bliższym poznaniu się. Trajan oświadczyła Mazanik, kim jest i podsunęła myśl „sprzątnięcia" Kubego. Propozycja ta wydała się Mazanik podejrzana. Sądząc, że jest to jedna z pułapek gestapo, nie zgodziła się.

Helena Mazanik — bohater Związku Radzieckiego. Ona to przemyciła do sypialni gen. Kube bombę zegarową.

Ze wszystkich Białorusinów zatrudnionych u Kubego, Mazanik najlepiej nadawała się do wykonania zamachu. Następnej próby nawiązania z nią kontaktu podjął się wspomniany już Mikołaj Pochlebajew, kierownik kina Rozmowa dała pozytywny wynik. Mazanik podjęła się niebezpiecznego zadania. Pochlebajew skontaktował ją z Marią Osipową — łączniczką oddziału partyzanckiego „Dzimy" i współpracowniczką radzieckiego wywiadu, która miała dostarczyć Mazanik bomby zegarowe.

ZAKŁÓCONY SEN

Maria Osipowa i Nadzieja Trajan udały się do oddziału partyzanckiego po bomby zegarowe. Otrzymały je. Były to specjalnego rodzaju bomby niewielkich rozmiarów, lecz o piekielnej sile działania. Należało je przenieść do miasta. Było to ryzykowne, bo wszystkie osoby wchodzące bądź wychodzące z miasta podlegały częstym kontrolom dokumentów i rewizjom.

(Ciąg dalszy na str. 6)

O HISTORII po raz pierwszy

Ostatnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego podsumowało dotychczasowy dorobek Oddziału oraz nakreśliło nowe zadania, które w roku jubileuszowym Polski Ludowej są bardzo duże.

Działalność Towarzystwa przypada na okres szczególnie ważny dla dalszego rozwoju nauk o przeszłości oraz ich związku z życiem współczesnym. Mówił o tym na posiedzeniu inauguracyjnym IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich sekretarz naukowy PAN prof. HENRYK JABŁOŃSKI: „My wszyscy historycy, niezależnie od tego, jak wygląda ściślejszy podział pracy między nami, czuć się musimy odpowiedzialni za wpływ, jaki wywierać powinna nasza nauka na stan umysłów i serc obywateli naszego kraju".

IX Zjazd historyków odbył się w szczególnie korzystnej atmosferze. Historycy odczuli istotny sens referatu **Władysława Gomułki** wygłoszonego na XIII Plenum KC PZPR. Nauk historycznych dotyczy bezpośrednio jeden ustęp referatu, w którym znajdujemy dwa ważne dla nas zagadnienia. Po pierwsze, referat dał wyraz zrozumieniu, jak ważne jest badanie **„całego procesu historycznego, oświetlenie z marksistowskiego punktu widzenia całej historii narodu i jej związków z historią powszechną..."** Mowa tu zatem o całości dziejów; od tworzenia się podstaw polskiej państwowości i kultury — od czasów najnowszych przy założeniu, że **„politycznie najważniejsza jest historia najnowsza".**

Druga sprawa, której staranne wyważenie w referacie znalazło żywy oddźwięk w środowisku historyków, to wzajemny stosunek do siebie dwu zadań, zarówno **„zachowanie wartości tradycji narodowych"**, które wchodzą w skład narodowego i powszechnego dorobku, jak i **„klasowej oceny zjawisk, oceny tego, co było istotnie w danej epoce postępowe, a co wsteczne, co służyło interesom narodu i ludu pracującego, a co hamowało rozwój społeczny".**

Powracając do spraw IX Zjazdu historyków, w którym uczestniczyli również członkowie naszego Oddziału, należy podkreślić jego rozmach: 799 zarejestrowanych uczestników, 28 referatów, 313 wystąpień w dyskusji. IX Zjazd był poważnym wydarzeniem naukowym. W przyjętej jednomyślnie rezolucji Zjazd dał wyraz dążeniu historyków polskich do „ściślejszego związania pracy badawczej z kształtowaniem socjalistycznej świadomości oraz z rozwojem uczuć patriotycznych i internacjonalistycznych"

W takiej oto sytuacji Białostocki Oddział PTH, dokonał oceny własnej działalności i wytyczył dalsze jej kierunki.

Działalność Oddziału w okresie sprawozdawczym zamyka się 7 odczytami plenarnymi oraz 14 odczytami wygłoszonymi w różnych miejscowościach i środowiskach województwa białostockiego, ponadto zorganizowano 4 wystawy poświęcone Powstaniu Styczniowemu. Towarzystwo nasze posiada również pewien dorobek wydawniczy. Jesteśmy współwydawcami „Rocznika Białostockiego", dopomogliśmy do opracowania wydawnictwa „Z dziejów Powstania Styczniowego na Białostocczyźnie". Ponadto członkowie nasi opublikowali 7 prac dotyczących regionu białostockiego, a 3 dalsze zostały przyjęte do druku. Oddział Białostocki PTH współpracuje z Białostockim Towarzystwem Naukowym, Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego, Wojewódzkim Archiwum Państwowym, Biblioteką Naukową Akademii Medycznej i Biblioteką Wojewódzką oraz Białostockim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny. Ostatnio podjęto kroki zmierzające do założenia kół terenowych Białostockiego Oddziału PTH. Rozpoczęto starania w Zarządzie Głównym PTH o pomoc w zorganizowaniu konferencji naukowej w 1964 r., tj. Roku Jubileuszowym Polski Ludowej. Przechodząc do omówienia przyszłej działalności Oddziału PTH za najważniejsze zamierzenia należy uznać:

— doprowadzenie do zorganizowania i odbycia konferencji naukowej w 1964 r.;
— czynne włączenie się do obchodów 20-lecia Polski Ludowej poprzez akcje odczytowe i popularyzacyjne oraz udział w sesjach regionalnych;
— rozszerzenie zakresu badań nad dziejami Białostocczyzny.

Palącą sprawą jest również utworzenie sekcji dydaktycznej w ramach Oddziału PTH. Jest to sprawa zasadnicza, ponieważ Oddział nasz skupia sporą ilość nauczycieli historii. Zarząd Oddziału PTH jest głęboko przekonany, że sprawą tą zainteresuje się również Kuratorium Okręgu Szkolnego.

ZYGMUNT KOSZTYŁA
prezes Białostockiego Oddziału PTH

CIEKAWE ● CIEKAWE

IZOTOPY NA ŁOTWIE

Sztuczne izotopy promieniotwórcze robią w ZSRR coraz szybszą karierę. Tylko na terenie Łotewskiej SRR z ich usług korzysta obecnie ponad 70 wielkich obiektów przemysłowych. Od zakładów przemysłu radiowego — aż po piekarnie, gdzie sztuczne izotopy promieniotwórcze używane są do celów stabilizacji temperatury pieców.

NA KSIĘŻYC — „NA NIBY"

Czterech pilotów amerykańskich odbyło pozorowany, długotrwały lot kosmiczny. Przebywali oni w hermetycznej, sztucznie klimatyzowanej kabinie, całkowicie odcięci od świata zewnętrznego przez okres blisko półtora miesiąca.

RENESANS BALONÓW STEROWYCH?

W ZSRR rozwijane są prace badawcze, związane z możliwością ponownego wprowadzenia do użytku balonów sterowych. Miałyby one „powłokę" z cienkiego metalu, wypełnioną helem. Do napędu służyłyby lekkie reaktory atomowe.

PIERWSZY W MEKSYKU...

...reaktor jądrowy pochodzić ma z dotacji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Będzie to „Triga Mark III" — niewielki obiekt, grający przede wszystkim rolę eksperymentalno-szkoleniową.

IZOTOPY KONTROLUJĄ SIARKĘ

W kombinacie siarkowym w Tarnobrzegu prowadzone są badania pierwszych elementów urządzeń izotopowych, służących do automatyzacji pomiarów i regulacji gęstości tzw. pulpy siarkowej w procesie flotacyjnym. Wprowadzenie tych urządzeń ma zapewnić lepszą stabilizację procesu technologicznego.

Gigantyczny, a zarazem nie mający w swej sylwetce nic przytłaczającego znicz olimpijski w Innsbrucku, to chyba jedna z najciekawszych konstrukcji roku 1963. W ostatnich dniach grudnia dokonano próbnego zapalenia znicza. CAF

SILOS O PIĘCIU TYSIĄCACH OKIEN

...nie ma nic wspólnego z produkcja rolną. Między innymi dlatego, iż mieści się w jednej z najbardziej reprezentatywnych dzielnic Paryża. I kryje zespół urządzeń, które czynią zeń — jeśli już dalej używać terminologii produkcyjnej — supernowoczesną „fabrykę dźwięków".

Mowa tu o otwartym właśnie w Paryżu wielkim kombinacie radiofonicznym. Silos o pięciu tysiącach okien — to przydomek, jaki nadali budynkowi Francuzi.

Nazwa, trzeba przyznać, dość trafna. Paryski Dom Radia ma kształt ogromnej, podwójnej rotundy. Z centrum wewnętrznej wyrasta w górę 22-piętrowy wieżowiec. Coś na kształt silosa.

Cała konstrukcja mająca objętość pół miliona metrów sześciennych, wspiera się na blisko 800 betonowych filarach, wpuszczonych w grunt na głębokość 17 metrów.

Całe rozwiązanie budynku, z pewnością oryginalne i nowoczesne, miało m. in. podłoże czysto utylitarne. Zewnętrzna rotunda, gdzie zlokalizowano działy pomocnicze, izoluje wewnętrzną od wpływów hałasu ulicznego. W wewnętrznej zaś mieści się właściwy zespół programowy.

Ale nie ich wyposażenie — w gruncie rzeczy dość typowe — jest najciekawsze w tym gmachu. Uwagę zwiedzającego przykuwają przede wszystkim dość specjalne rozwiązania z zakresu techniki budowlanej. Chociażby — ogrzewanie.

Swego czasu w Passy, dzielnicy Paryża, w której stoi nowy kombinat radiowy, była miejscowość kuracyjna znana z gorących źródeł. Ich woda właśnie, dostarczana głębokimi odwiertami do kompresorni, służy do ogrzewania całego budynku.

(WiT-AR)

KTO SMARUJE -TEN JEDZIE

Bez żadnej przenośni. Kto dobrze smaruje maszyny i urządzenia — ten uzyskuje dobre rezultaty w pracy. Wydawać by się mogło, że tych, którzy zajmują się eksploatacją maszyn w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach nie trzeba o tej starej prawdzie przekonywać. Niestety, tak nie jest. Okazuje się, że często, bardzo często nie przykładamy większej wagi do smarowania maszyn i urządzeń, i w ten sposób skracamy ich żywot.

Dlatego należy pochwalić inicjatywę działaczy Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich oraz pracowników naukowych Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku, którzy zajęli się tym niezmiernie ważnym i jednocześnie zaniedbanym zagadnieniem. Niedawno odbyła się narada, a raczej konferencja naukowa, na której omówiono i przedyskutowano sprawy tarcia w maszynach i stosowania nowych materiałów smarowych.

Oczywiście, nie zamierzam omawiać problemów ściśle naukowych, powtarzać zawiłych wzorów matematycznych, fizycznych i chemicznych. Chciałbym po prostu zwrócić uwagę na jedną sprawę: możliwości przedłużenia życia maszyn fabrycznych oraz racjonalnego, jak najlepszego ich wykorzystania. Bo właśnie do tego sprowadzała się treść referatów oraz dyskusja na wspomnianej naradzie.

Najwięcej mówiono o dwusiarczku molibdenu, smarze, który robi zawrotną karierę w świecie. (Wcale to nie znaczy, że również w Białymstoku. Ale o tym później). Stosowanie dwusiarczku molibdenu w smarowaniu maszyn, urządzeń i pojazdów, przynosi olbrzymie korzyści. Smary z dodatkiem dwusiarczku molibdenu mogą być z powodzeniem stosowane do różnych materiałów konstrukcyjnych, jak stal — brąz, żeliwo — metale kolorowe.

W Stanach Zjednoczonych AP w kilkudziesięciu samochodach różnych marek posmarowano części szczególnie ciężko pracujące po jednej stronie pojazdu smarami konwencjonalnymi, a po drugiej smarami z dodatkiem dwusiarczku molibdenu. Efekt tego eksperymentu? Okazało się, że w częściach smarowanych z dodatkiem dwusiarczku molibdenu zużycie było mniejsze:

- w przegubach kardanowych o 30 proc.;
- w mechanizmach kierowniczych o 38 procent;
- w sworzeniach zwrotnic samochodów ciężarowych o 57 proc.;
- w przegubach przedniego napędu o 58 procent;
- w przegubach przedniego zawieszenia o 87 proc.;
- w przegubach poprzecznych drążków kierowniczych o 88 proc.

Jak z tego widać korzyści stosowania dwusiarczku molibdenu są niewątpliwe. Czy w naszym województwie zdobył sobie on prawo obywatelstwa? Niestety, nie. Jedynie w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej przeprowadzono doświadczenia, które również zakończyły się pełnym powodzeniem. Pracownicy naukowi WSI mogą służyć pomocą, radą dla tych wszystkich, którzy chcieliby smarować dwusiarczkiem molibdenu.

Jeden chętny jest — białostocka Fabryka Przyrządów i Uchwytów. Zastosowano tutaj 5-procentowy dodatek dwusiarczku molibdenu do popularnego smaru — tawotu. Rezultat? Stwierdzono, że trwałość przekładnie jest 5-krotnie większa niż wtedy, gdy używano tradycyjnych smarów. Ale jedna jaskółka wiosny nie czyni.

Na naradzie stwierdzono, że w wielu zakładach, zwłaszcza drobnych, mechanicy nie zwracają większej uwagi do właściwego smarowania, a tym samym wykorzystania maszyn i urządzeń. Sytuacja w tej dziedzinie musi ulec radykalnej poprawie. Należy także solidniej wykonywać remonty maszyn, urządzeń i pojazdów. Tutaj kryją się olbrzymie rezerwy produkcyjne.

Gdy mowa o smarach — trudno nie wspomnieć o ich dostawcy — Centrali Produktów Naftowych. Pod adresem tego przedsiębiorstwa padło na naradzie wiele krytycznych uwag. Punkty sprzedaży CPN nie posiadają wielu gatunków smarów. Proponowano również utworzenie przy CPN komórki doradczej w sprawie racjonalnej gospodarki smarowniczej. Wydaje się, że te postulaty są jak najbardziej słuszne.

Wiele również mówiono o braku części zamiennych do maszyn i urządzeń. Obecnie wiele zakładów, własnym sumptem, a więc nie zawsze dobrze, wykonuje dla siebie brakujące części zamienne. Czy nie należałoby pomyśleć o wyodrębnieniu jednego zakładu metalowego, który zajmowałby się wykonywaniem części zamiennych dla innych przedsiębiorstw? Chyba sprawą tą powinien zainteresować się przemysł terenowy i spółdzielczość pracy

W powiedzeniu „Kto smaruje — ten jedzie" nie ma więc żadnej przesady.

ST. ŚW.

A. OMILJANOWICZ

ZAMACH NA GENERAŁA von KUBE

Osipowa ukryła bomby w koszyku i przykryła je jagodami, serem i jajkami. Obie łączniczki ruszyły ku miastu. Na punkcie kontrolnym wartownik zatrzymał je, sprawdził dokumenty, i wyrwał Osipowej koszyk chcąc wysypać jego zawartość na ziemię. Łapówka i „upominek" udobruchały szwaba. Zwrócił koszyk. Kobiety weszły do miasta.

Był wrzesień 1943 roku. Terror wroga szalał. Gen von Kube bardzo często bawił poza Mińskiem. Mazanik mogła być każdego dnia zwolniona z pracy.

Wreszcie trójka konspiratorek wybrała odpowiedni dzień. W mieszkaniu Mazanik nastawiono mechanizm bomby zegarowej. Zamachowczyni ukryła ją w torbie, przykryła dużą, wyszywaną chustką i ruszyła do pracy.

Gdy podeszła do bramy zamarła ze strachu. Obok wartownika stał oficer i szczegółowo rewidował osoby wchodzące na podwórko willi. Na cofanie się było za późno. Spokojnie podeszła do rewidujących. Wyrwano jej z rąk paczkę z bielizną, zrewidowano i rzucono pod nogi. Kazano otworzyć torebkę

Dramatyczny moment... Mazanik drżącymi rękami mocuje się z zamkiem. Wreszcie otwiera. Oficer szarpie za róg chustki. Częściowo odsłania bombę, ale jeszcze jej nie dostrzega. Mazanik nadludzkim wysiłkiem panuje nad drżeniem rąk i głosu. Przytrzymuje chustę i błagalnym głosem mówi, że to prezent, który osobiście wykonała dla żony generała. Rewidujący z uznaniem spojrzeli na Mazanik i odeszli. Zamachowczyni weszła na podwórko. Przed willą stał drugi wartownik.

By ochłonąć z przestrachu, zamachowczyni postawiła torbę niedaleko wejścia do willi i zajęła się sprzątaniem podwórka. Śledziła ruchy wartownika. Gdy ten na chwilę odszedł od ganku, wykorzystała moment i weszła do willi. Bombę ukryła przy sobie, włożyła fartuch i rozpoczęła swoje zajęcia na drugim piętrze.

W willi panował ruch. Był sam gen Kube, jego żona z trojgiem dzieci i kilku oficerów SS. Kube przechodząc korytarzem, zauważył Mazanik, podszedł do niej i zapytał dlaczego

Torba H. Mazanik — dziś historyczny relikt. W niej to we wrześniu 1943 roku została wniesiona na teren willi gen. Kube bomba zegarowa.

tak źle wygląda? Odpowiedziała, że boli ją ząb i prosiła o zezwolenie na pójście do dentysty w godzinach pracy. Wspaniałomyślnie zezwolił.

Powoli willa pustoszała. Kube wyjechał, wyjechała również do miasta jego żona z dziećmi i jedna ze sprzątaczek. Na trzecim piętrze pozostał tylko adiutant pełniący służbę przed sypialnią generała. Nadszedł właściwy moment. Mazanik udała się na trzecie piętro i zaproponowała oficerowi pójście do kuchni na śniadanie. Ten skwapliwie z tego skorzystał, bo w kuchni dostawał większe racje żywnościowe niż przy stole generała. Polecił Mazanik by została chwilę przy telefonie, a sam zszedł na dół.

Zamachowczyni odczekała moment, wbiegła do sypialni i błyskawicznie wsunęła bombę między materace łóżka Kubego. Gdy wychodziła, w drzwiach natknęła się na adiutanta. Podejrzliwie spytał, co robiła w sypialni? Wytłumaczyła, że szukała tam nici do cerowania. Oficer obejrzał sypialnię, podniósł poduszkę, pierzynę, i uspokojony wyszedł, każąc Mazanik iść na dół i nigdy więcej nie wchodzić do sypialni generała.

Mazanik zabrała torbę, zameldowała — powołując się na zezwolenie Kubego — że idzie do dentysty i opuściła willę. Maria Osipowa — tak jak było umówione, czekała na nią. Przygotowanym samochodem, wykorzystując przepustkę Mazanik, zamachowczyni i jej pomocnica opuściły Mińsk

W sypialni generała mechanizm zegarowy odmierzał czas...

Kube wrócił do swojej rezydencji wieczorem. Po kolacji w gronie rodzinnym, pracował jeszcze długo w swoim gabinecie. Przed północą, zmęczony udał się do sypialni. Usnął szybko. O godzinie drugiej w nocy piekielny huk wstrząsnął nie tylko willą, ale i całą dzielnicą. Willa płonęła. Zakratowane okna i pancerne drzwi uniemożliwiały ratunek. Wreszcie pożar ugaszono. Najlepsi lekarze nie mogli złożyć do kupy tego, co pozostało z generała Wilhelma von Kube — generalnego komisarza Białorusi. Jego szczątki wywieziono do Berlina. Wartę honorową u trumny trzymał sam Hitler. Poszukiwania zamachowczyni nie dały rezultatu.

A w tym czasie na lądowisko wybudowane w puszczy przez partyzantów przybył specjalny samolot. Helena Mazanik, Maria Osipowa i Nadzieja Trajan zostały przewiezione do Moskwy Dekretem Rady Najwyższej ZSRR Mazanik przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Ta bohaterska kobieta żyje do dziś i cieszy się zasłużonym szacunkiem.

Opr. A. OMILJANOWICZ

SPORT

Mistrzowie świata w Białymstoku

„Paweł" nie zawodzi

Tego jeszcze w walce finałowej drużyn o złote medale nie było! Idealny remis walk 8:8 i trafień otrzymanych 62:62.

Do stolika komisji technicznej podchodzą kapitan drużyny ZSRR Sajczuk i kapitan drużyny polskiej Czajkowski i wręczają p. Rene Mercier zagięte karteczki z nazwiskami szablistów, którzy staną po raz pierwszy w historii szermierki do dodatkowej barażowej walki o mistrzostwo drużynowe świata.

Kiedy p. Mercier odczytał karteczki z nazwiskami, Mawlichanow i Pawłowski, kierownikowi zespołu ZSRR zrzedła mina. Otucha wstąpiła w nasze serca „Paweł" nie zawiódł. Stoczył świetną walkę. Wygrał 5:1 i wśród olbrzymiego dopingu złote medale pozostały w Polsce".

W ten sposób relacjonował „Sportowiec" walkę Pawłowskiego podczas mistrzostw świata w Gdańsku, które odbyły się w roku ubiegłym. Emocji było wiele. Wprawdzie podobnych nie przeżyjemy w Hali Jagiellonii, ale jak zostaliśmy poinformowani, w niedzielnym tradycyjnym turnieju szablowym Jagiellonii startować będzie cała nasza kadra olimpijska. A więc PAWŁOWSKI, ZABŁOCKI, PIĄTKOWSKI oraz MAJEWSKI i CZAJKOWSKI.

Turniej, który jest czwartym z kolei, rozpocznie się o godz. 16. Oprócz najlepszych szablistów Polski na planszy zobaczymy również młodych, utalentowanych szermierzy białostockiej Jagiellonii. Zawody zapowiadają się więc niezwykle ciekawie. Również do tradycji przeszła doskonała organizacja. Szermierze walczyć będą o puchar ufundowany przez prezesa klubu ob. Andrzejewskiego.

Na zakończenie przypominamy, iż w ubiegłym roku puchar zdobył PIĄTKOWSKI przed PAWŁOWSKIM i ZABŁOCKIM. (Let)

Kalendarzyk imprez sportowych

Sobota

Ełk

Godz. 18 — hala sportowa przy ul. Kościuszki. Bokserski turniej klasyfikacyjny w celu wyłonienia reprezentacji juniorów przed mającymi odbyć się spotkaniami o puchar GKKFiT.

Niedziela

Białystok

Godz. 10 — Hala Jagiellonii. Kolejne spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej w siatkówce mężczyzn. Grają: LZS Zieloni — Mazur Ełk, Gwardia Białystok — Orzeł Kolno.

Godz. 16 — Hala Jagiellonii. Szablowy turniej Jagiellonii. Startują czołowi zawodnicy świata (Pawłowski, Zabłocki, Piątkowski, Majewski).

Godz. 18 — Hala Jagiellonii. Kolejne mecze o mistrzostwo A klasy w koszykówce. Cresovia Białystok zmierzy się z ŁKS.

Mecz Czarni Olecko — AZS Białystok przełożony został na dzień 18 stycznia.

III Wędrówka Północy już na horyzoncie

Każda wędrówka na nartach wśród lasów i pól lekko pofalowanych przynosi wiele radości i na tym polega cały jej urok. Ponadto narciarska wędrówka po północnych szlakach Białostocczyzny pozwala poznać najpiękniejsze okolice Pojezierza Suwalskiego, powiatów oleckiego i gołdapskiego.

Po raz pierwszy impreza ta odbyła się przed dwoma laty. Mimo ogólnopolskiego charakteru nie cieszyła się dużym powodzeniem. Ci nieliczni, jednak którzy odważyli się wziąć udział a następnie podzielić się swymi wrażeniami doskonale ją rozpropagowali. W roku ubiegłym zgłosiło się już 103 narciarzy-turystów województw białostockiego, warszawskiego i olsztyńskiego.

Niewielkie tempo marszu (10—20 km dziennie) a więc — tempo naprawdę turystyczne umożliwiło obejrzenie wszystkich zabytków i zakątków po drodze. Rajd był dobrą propagandą narciarskiej turystyki nizinnej, pozostającej w cieniu gór.

Działacze PTTK przystąpili już do pracy organizacyjnej III Ogólnopolskiej Wędrówki Północy. Tradycyjnie uczestnicy rajdu w chwilach wolnych, poświęcą wiele pracy na wykonanie różnego rodzaju czynów społecznych, które będą brane pod uwagę przy typowaniu zwycięzców. Tradycyjnym zwyczajem wędrówka zakończona zostanie uroczystym akordem.

III Ogólnopolska Wędrówka Północy odbędzie się w dniach 20—23 luty br. (Let)

Sejmik piłkarzy Mazura

W poniedziałek, tj. 6 o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Kościuszki w Ełku odbędzie się zebranie wszystkich piłkarzy Mazura. Sympatycy i kibice mile widziani.

Uwaga, wodniacy!

Klub Żeglarski przy PTT-K w Białymstoku przyjmuje zapisy na szkoleniowy rejs śródlądowy, który odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia br. Wpisowe przyjmuje księgowość PTT-K przy ulicy Lipowej, tylko do dnia 5 stycznia 1964 r. (Pil)

W skrócie

■ W Obersdorfie rozegrany został kolejny mecz hokejowej reprezentacji Polski, która przebywa na tournee w NRF. Polacy spotkali się z czołową drużyną NRF EC Bad Toelz ulegając minimalnie 2:3 (1:2, 1:0, 0:1). Drużyna polska zagrała bardzo dobrze mimo, że wystąpiła bez siedmiu najlepszych zawodników. Zespół NRF w szeregach którego grało 5 reprezentantów został w ostatniej chwili wzmocniony trzema hokeistami USA spośród wojsk stacjonujących w NRF.

■ Łyżwiarz szwedzki Johnny Nilsson podczas zawodów rozegranych w Hamar uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w biegu na 10 km. Przebiegł on ten dystans w 15.55,2.

■ Reprezentacja juniorów Norwegii w hokeju na lodzie rozegrała w ramach międzynarodowego turnieju spotkanie z miejscowym zespołem KTH. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Norwegów 7:1 (1:0, 2:0, 4:1).

Spółdzielcy obliczają dochody

Koniec starego i początek nowego roku jest okresem rozrachunków i podsumowań. Między innymi, białostoccy spółdzielcy, członkowie zespołowych gospodarstw rolnych obliczają i dzielą swoje całoroczne dochody.

Pierwszą spółdzielnią, która już zakończyła prace związane z rozliczeniem i wypłaciła swym członkom należności jest spółdzielnia w **Dobromilu** (pow. bielski). 28 grudnia odbyło się tam uroczyste zebranie sprawozdawczo - wyborcze. Spółdzielcy zaakceptowali założenia planu rozwojowego swego gospodarstwa. Ważnym postanowieniem zarządu jest **wydzielenie z ogólnego dochodu ponad 100 tys. zł na tzw. rezerwę.** Fundusz ten pozwoli w tym roku po raz pierwszy zrezygnować z kredytów bankowych zaciąganych zwykle na uprawę roślin kontraktacyjnych. Na dniówkę obrachunkową w Dobromilu wypadło łącznie z naturaliami po **68 zł,** a więc stosunkowo dużo. **Był to dobry rok dla dobromilskiej spółdzielni.**

W innych naszych spółdzielniach trwają nadal omłoty, bądź też przeprowadza się inwentaryzację wspólnego majątku, sporządza bilanse, opracowuje plany gospodarcze, słowem — podlicza się rok miniony, mając na uwadze wszystko to, co pozwoli na dalszy rozwój gospodarstw w nowym roku. (m)

W kilku wierszach

Dnia 5 bm. o godz. 18.15 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku odbędzie się odczyt pt. **„Zbrodnia w Dallas a sytuacja wewnętrzna w USA".**

Odczyt wygłosi red. Franciszek Lewicki.

Zanim zapłonie znicz

Coraz bliżej dnia kiedy na Berg - Isel — Schanze w Innsbrucku zapłonie znicz olimpijski. Coraz szybsze tempo przygotowań, coraz gorętsze nastroje. Ilość zawodników i oficjeli uczestniczących w Igrzyskach jest już niemal pewna. A więc 840 mężczyzn, 203 kobiety, z 35 krajów, 389 dziennikarzy i 100 sprawozdawców prasy, radia, filmu i telewizji.

Ustalono już też dokładnie plan ceremonii otwarcia, które odbędzie się na stadionie olimpijskim mogącym pomieścić 60 tys. widzów. W chwili gdy zapłonie znicz olimpijski, w całej Austrii odezwą się kościelne dzwony.

Najwięcej kłopotów mają organizatorzy ze śniegiem, którego jest jeszcze za mało. Co prawda do końca stycznia może się wiele zmienić, ale już w tej chwili trwają przygotowania mające na celu zabezpieczenie skoczni i tras narciarskich. Specjalne ekipy wojskowe o ile zajdzie potrzeba będą dowozić śnieg na tereny zmagań narciarzy.

Najwięcej uwagi poświęca się startowi skoczków oraz rozgrywkom hokejowym. Organizatorzy przewidują, że walki skoczków i hokeistów oglądać będzie komplet widzów. To znaczy na trybunach wokół skoczni zgromadzi się 60 tys. widzów, a w pałacu lodowym 15 tys.. Najważniejszy mecz polscy hokeiści w Innsbrucku rozegrają w przeddzień otwarcia igrzysk z Niemcami. Od tego bowiem spotkania zależeć będzie czy wywalczymy awans do grupy A — liczącej 8 drużyn. (T.et)

Oświata rolnicza na białostockiej wsi

Przysposobienie Rolnicze prowadzone przez ZMW i Związek Kółek Rolniczych od roku 1957, jest dzisiaj najbardziej masową formą oświaty rolniczej młodzieży i skupia w 856 zespołach 7.313 uczestników. W ciągu 7 lat istnienia zespoły przysposobienia rolniczego ukończyło w naszym województwie około 4.700 osób. W sukurs tej masowej formy szkolenia rolniczego młodzieży przyszły również szkoły przysposobienia rolniczego, których jest dzisiaj na Białostocczyźnie 169. Łącznie zespoły PR i szkoły PR do chwili obecnej ukończyło 9.200 osób. (hw)

komunikaty

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W BIAŁYMSTOKU organizuje n/w **KURSY:**

1. **Kurs** przygotowujący **do egzaminu czeladniczego z zakresu modniarstwa** — modelowanie kapeluszy i czapeczek damskich (w Białymstoku),

2. **Kurs kroju, szycia i modelowania** I st (w Białymstoku i na terenie całego województwa),

3. **Kurs haftu maszynowego** (w Białymstoku i na terenie całego województwa).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Białostocki Ośrodek Szkolenia Odzieżowego TKWP, mieszczący się w Domu Młodego Robotnika w Białymstoku, ul. Krakowska 9, pokój 22, codziennie w godz. 8—11. k 7-1

przetargi

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GRAJEWIE z siedzibą w Prostkach ogłasza **przetarg** na dostawę z jeziora Toczyłowo 100 ton lodu naturalnego, ułożenie i okrycie trocinami.

Oferty zalakowane **z napisem „Przetarg"** prosimy składać na adres: **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska** w Grajewie z siedzibą w Prostkach, **do dnia 13 stycznia 1964 r.** do godz. 15. Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 stycznia 1964 r. o godz. 10.

OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 12-1

pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w Białymstoku ogłasza **konkurs na zatrudnienie Z-CY DYREKTORA** d/s technicznych w Białostockich Zakładach Przemysłu Piekarniczego. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie techniczne i 5 lat pracy w przemyśle piekarniczym, lub średnie wykształcenie techniczne z zakresu piekarnictwa i 8 lat praktyki w danej specjalności. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Przemysłu Spożywczego — od 2.300 zł do 3.200 zł plus premia uznaniowa 30 proc. Pobory uzależnione od posiadanych kwalifikacji. Zamiejscowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, po okresie próbnym, zabezpiecza mieszkanie.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami opinii z poprzednich miejsc pracy z okresu 5 lat oraz odpis dyplomu lub świadectwa dojrzałości należy składać do dnia 15 stycznia 1964 r. do Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Białymstoku, Rynek Kościuszki 15, I piętro, pokój 117. k 8-0

ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIE

Dr Wiktorowi Łotockiemu, położnym Romualdzie Wolskiej i Zofii Punińskiej oraz pozostałemu personelowi I Kliniki Położniczej za troskliwą opiekę nad córeczką i jej matką Marią Rudczyk — serdeczne podziękowanie składa mąż. g 33-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa do dzieci. Białystok, Aleja 1 Maja 17 m. 8. g 5235-1

Potrzebna pomoc do dziecka, najchętniej ze wsi. Białystok, ul. Ogrodowa 2/1 (barak) — Bagiński Wiesław. g 18-1

Przyjmę dochodzącą pomoc do dziecka. Zgłoszenia telefoniczne tylko po godz. 16. nr 48-34. g 21-1

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Gliński Józef — Białystok, Grottgera 2/B m. 22. g 19-1

Przyjmę pomoc domową od zarsz. Białystok, ul. Dobra 1 (barak), po godz. 16. g 4-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Rynek Kościuszki 15/B m. 37. g 7-1

Duży pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Białystok, ul. E. Sawickiej 14 (osiedle Piasta). g 9-1

LOKALE

Odstąpię pokój paniom. Białystok, Naftowa 44 (przedostatni przystanek „2"). g 22-1

SPRZEDAŻ

8 ha gruntów ornych III i IV klasy, znajdujących się we wsi Widowo, pow. Bielsk Podlaski, w pobliżu POM, przy szosie hajnowskiej — w całości lub w częściach sprzedam. Bliższe informacje: Bielsk Podlaski, ul. Ogrodowa 40/3. g 5268-0

„Skodę 1201" furgon po 50.000 km — sprzedam. Białystok, Angielska 46. g 23-1

„Syrenę"—102 po 7 tys. km (gwarancja) — sprzedam. Oglądać w niedzielę: Białystok ul. Łącznikowa 2. g 5-1

RÓŻNE

Kamienie do śrótowników wykonuje „Agroparef" Orzysz, pow. Pisz, tel. 101. p 1761-00

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Pygmalion", w sobotę — godz. 19.30; w niedzielę — godz. 19; „Pierścień i róża", w sobotę — godz. 16; w niedzielę — godz. 12.

Kameralny — w sobotę i niedzielę — „Kwadratura koła", godz. 19.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Zawrót głowy", prod. USA, kryminalny (od lat 16), godz. 10, 12.30, 15.15, 17.45 i 20.15. (W niedzielę ostatni dzień)

„Ton" — „Wakacyjne przygody", prod. radz. (od lat 9), dod. — „Tak się kończy bajka", godz. 10.30; „Byłem Montgomerym", prod. ang. (od lat 12), dod. — „Rejs", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20 — w sobotę. W niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30 i 11.45; „Byłem Montgomerym", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Szukam ojca", prod. radz. (od lat 10), dod. — „Wystawa radziecka w Nowym Jorku", godz. 10.30 i 13; „Pół żartem, pół serio", prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Wojna i pokój", prod. USA, kol. (od lat 12), godz. 15 i 19.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Łapać złodzieja", prod. hind. (od lat 16), w sobotę — godz. 17 i 20; w niedzielę — godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — „Księga dżungli", prod. ang. (od lat 9), godz. 16, 18 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci (od lat 7), godz. 11; „Księga dżungli", godz. 16, 18 i 20.

DDK Nowe Miasto — „Drugi brzeg", prod. pols., panor. (od lat 12), dod. — „20 lat", godz. 17 i 19 — w sobotę. W niedzielę — „Podróż za ocean", prod. jugosł., panor., godz. 15; „Drugi brzeg", godz. 17 i 19.

„Roma" — „Anatomia morderstwa", prod. USA (od lat 18), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Zbrodniarz i panna", prod. pols. (od lat 16), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

MUZEUM

Muzeum — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Wystawa czasowa — „Doroczna Wystawa Plastyki" okręgu białostockiego ZPAP.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne od godz. 11—17. Wystawa — „Polski plakat polityczny".

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

Klub „Siedmiu" — **ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny od godz. 16—22.**

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Weekendy"

„Zorza" w Ełku — „Tak długa nieobecność"

„Orzeł" w Ełku — „Niespłacony dług"

„Bałtyk" w Suwałkach" — „Przeminęło z wiatrem"

„Merkury" w Suwałkach — „Ziemia aniołów"

„Millenium" w Łomży — „Zacne grzechy"

„Październik" w Łomży — „Zamieć"

Zambrów — „Naprawdę wczoraj"

Augustów — „Majowe gwiazdy"

Bielsk Podlaski — „Orkiestra wojskowa"

Hajnówka — „Ballada husarska"

Sokółka — „Świniarka i pastuch"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

Radio i telewizja

W SOBOTĘ PROGRAM I

7.20 Muzyka: 7.40 „Piosenka dnia"; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.00 Melodie ludowe z Warmii i Mazur; 10.00 „Mówi Technika"; 10.10 „W kręgu muzyki romantycznej"; 11.00 Muzyka rozrywkowa; 11.50 „Rodzice a dziecko"; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.25 „Wyspa ocalenia" — fragm. pow. W. Odojewskiego; 18.00 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.30 Koncert muzyki popularnej; 20.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.00 „Rymy, melodie, nastroje".

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi"; 10.00 Śpiewamy pieśni i piosenki; 10.25 Kwadrans melodii rozrywkowych; 11.00 Koncert chopinowski; 11.30 „Wiązanka melodii rozrywkowych"; 12.15 Muzyka ludowa; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.30 „Nasze sprawy zawodowe"; 15.30 Dla dzieci; 16.10 **Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „Wizyta po pół roku" — rep. dźw.; 17.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa;** 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Koncert muzyki operowej; 20.30 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.00 „Radio-Kabaret".

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Kadet Rouselle" — film fab. (franc.) od lat 16; 17.05 Dla dzieci; 17.55 Program tygodnia; 18.25 „Córka Gangesu" — film fab. (radz.); 19.35 „Wieczorne rozmowy"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.40 „Pegaz"; 21.20 „Madame Sans-Gene" — komedia; 22.00 Wiadomości dziennika; 22.10 „Kadet Rouselle" — film fab. (franc.) od lat 18.

W NIEDZIELĘ PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 12.20 „Radiowa piosenka miesiąca"; 13.30 Koncert dnia; 14.30 W Jezioranach; 15.00 „Tropami ludzi i pieśni"; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Dialog na Święto Narodzenia" — Teatr PR; 17.50 Muzyka taneczna; 19.05 Orkiestra PR; 19.40 Grają zespoły taneczne; 20.30 Matysiakowie; 21.00 „Radio-Kabaret 58"; 22.00 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Koncert polskich solistów; 9.30 Aud. literacka; 10.30 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; **14.00 Aud. literacko-muzyczna**; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.15 „Zgaduj-zgadula"; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 „Z kalendarza łowieckiego" — tryptyk słuch.; 20.30 Koncert ork. tanecznych; 21.25 Muzyka taneczna; 22.20 **Lokalne wiadomości sportowe.**

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 TV Kurs Rolniczy; 11.00 Sprawozdanie sportowe z meczu koszykówki Polska—Francja; 13.20 „Dziewczęta" — film fab. (radz.); 15.00 „Niedzielna Biesiada"; 15.15 Dla dzieci; 16.30 „W krainie nigdy, nigdy..." z cyklu: „Ziemie, ludy, obyczaje"; 17.00 „Szopka Wielokropka"; 18.00 „Ludzie i zdarzenia"; 18.20 „Wielka gra" — teleturniej; 19.35 „Kwadrans recenzenta"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Smutny Jones" — film fab. (USA) od lat 16; „Sportowa niedziela".

CMENTARZYSKO MASTODONTÓW

W pewnych miejscowościach okręgu Plowdiw w południowej Bułgarii znajdowano w okresie ulewnych deszczów cylindryczne skamieniałości, których pochodzenia nie można było ustalić. Niedawno jeden z miejscowych nauczycieli historii doszedł do wniosku, że owe tajemnicze cylindryczne skamieniałości są po prostu zębami tetralofodontów i trilofodontów — ogromnych zwierząt z rodziny mastodontów żyjących wiele tysięcy lat temu.

Pieczary w okręgu Plowdiw okazały się cmentarzyskiem mastodontów, zawierającym wiele kości tych prehistorycznych zwierząt. Przypuszcza się, iż niegdyś płynęła tędy rzeka, a w pobliżu pieczar zwierzęta korzystały z wodopoju.

RICHELIEU szmaciarzem

Mieszkańcy Marsylii dobrze znali tego wysokiego, chudego obdartusa, który o świcie grzebał w śmietnikach, wybierając stare szmaty, kości i butelki. Po południu można go było spotkać w porcie, gdy wyciągał rękę po jałmużnę. Niedawno człowiek ten zmarł i wtedy dopiero okazało się, że był to... książę Richelieu, krewny słynnego kardynała Richelieu, ministra króla Ludwika XIII. Zmarły książę — gałganiarz stracił w czasie drugiej wojny światowej całą rodzinę. Od tego czasu odsunął się od świata i zdziwaczał. (wp)

Jan Włodek MINUTA REFLEKSJI

Jeśli ktoś ci powie, że jest apolityczny, przetłumacz to sobie: że jest amoralny.

*

Nie narzuca się choremu lancetu chirurga, gdy trzeba doń wezwać lekarza z zastrzykiem.

*

Postaw zero na piedestał, wyniesie się ponad innych.

Wspaniała fryzura „gwiazdkowa", której twórcą jest paryski mistrz Molinario.
Fot. — CAF

POSTAWIŁ NA SWOIM

Popularny w XIX wieku satyryk francuski Alfons Carr był zamiłowanym ogrodnikiem. W swoim ogródku w Nizzy, gdzie długi czas mieszkał, miał najróżniejsze gatunki kwiatów. Pewnego razu odwiedził go sąsiad — zawodowy ogrodnik i po krótkiej pogawędce wręczył mu torebkę z nasionami jakichś niezwykłych, jak powiedział, kwiatów. Carr obejrzawszy zawartość torebki stwierdził, że są to po prostu jajeczka jedwabników. Ogrodnik najwyraźniej miał ochotę pobawić się nieco kosztem satyryka. Carr udał, że nie zauważył „kawału", i po paru dniach posłał ogrodnikowi paczkę nasion, do których domieszał ikrę śledzia. W kilka dni później otrzymał od ogrodnika zaproszenie, by przyszedł obejrzeć wschodzące kwiaty. Na jednej z grządek ujrzał Carr wystające z ziemi... główki śledzi!

HUMOR Z LAMUSA

Król Haiti, Suluk, wielbiciel Napoleona I, pragnął go we wszystkim naśladować. Gdy się dowiedział, że cesarz osobiście przypina swym żołnierzom ordery za odwagę, postanowił zrobić to samo. Wezwał co dzielniejszych wojowników i każdemu z nich przypiął do piersi grubą szpilą specjalnie na tę okazję odlany order. Wojownicy byli istotnie dzielni i zasłużyli na otrzymane ordery, żaden z nich bowiem ani się nie skrzywił, chociaż ze względu na brak jakiegokolwiek ubrania król przypinał im ordery do gołych piersi.

Kardynał Haynald podczas podróży przez Niemcy zabawił się kiedyś w niewielkim miasteczku Forda tak dzielnie, że gdy przyszło do regulowania rachunku musiał poprosić oberżystę o chwilę zwłoki. Sytuacja była nad wyraz nieprzyjemna, już sam fakt hulanki mógł kardynałowi zaszkodzić w karierze, a cóż dopiero hulanka na kredyt! Na szczęście dla siebie Haynald przypomniał sobie, że w miasteczku tym mieszka jego stary znajomy, aptekarz. Mimo późnej nocy wysyła natychmiast gońca z receptą następującej treści:

„Rp. Notam austriacam Numero Ducenta. DS. Do użytku jednodniowego", dr Haynald. („Banknotów austriackich dwieście na jeden dzień"). Prowizor apteczny po otrzymaniu tej niezwykłej recepty zbudził właściciela. Ten zaś natychmiast zrozumiał sens „recepty" i odprawiwszy prowizora pod pretekstem, że ten skomplikowany lek sam musi przyrządzić, wyjął z kasy odpowiednią ilość gotówki, wpakował w pudełko apteczne i dołączył do niego kartkę z „przepisem": w razie potrzeby służę podwójną dawką". (eRKa)

SAŁATKA SPORTOWA

W PŁYWAJĄCYCH HOTELACH

Wszystkie pokoje w tokijskich hotelach na okres Igrzysk Olimpijskich już są wynajęte — a wciąż wpływają nowe zgłoszenia z całego świata. Komitet Olimpijski zwrócił się do szeregu linii oceanicznych z zapytaniem, czy nie mogłyby one — na okres Igrzysk — zakotwiczyć w portach Tokio lub Jokohama niektóre swoje statki. W ten sposób ilość miejsc gościnnych mogłaby ulec znacznemu polepszeniu.

KONIE I NARKOTYKI

Przez 20 dni trwał proces bandy, która angielskim koniom wyścigowym dawała środki podniecające i dopingujące, tym samym wpływając na wyniki wyścigów i oczywiście na rezultaty Totalizatora. Przesłuchano 121 świadków. Główny oskarżony, John Roper, otrzymał 3 lata więzienia, a 26-letnia piękna Szwajcarka, Micheline Lugeon, która umiała znaleźć dostęp do każdej stajni, skazana została na rok więzienia.

„DLA KOLARZY PRZYSZŁOŚCI"

Tegoroczny sezon sześciodniówek przyniósł innowację: „sześciodniówki dla kolarzy przyszłości". Impreze taką zorganizowano na torze kolarskim w Brukseli dla amatorów, którzy w ciągu 6 dni każdego wieczoru ścigali się przez 1 godzinę.

URODZAJ NA JUBILEUSZE

Mikołaj Łatyszew — radziecki sędzia piłkarski, który na ubiegłych mistrzostwach świata prowadził finałowe spotkania między Brazylią i Czechosłowacją obchodzi potrójny jubileusz: w tym roku kończy 50 lat, 30-ty rok swojej kariery sędziowskiej i 20-ty — działalności naukowej przy Katedrze Technologii Budowy Maszyn. Łatyszew jest jednym z nielicznych sędziów, którzy przez Międzynarodową Federację Piłkarską zostali odznaczeni „Złotym Gwizdkiem".

DRAMATYCZNE WYŚCIGI

W miejscowości Westbul — stan Nowy Jork — w czasie wyścigu kłusaków doszło do zderzenia, w wyniku którego 6 koni nie ukończyło wyścigu. Komisja wyścigów, zamiast unieważnić ten bieg, przyznała dwóm koniom, które dobiegły do mety — pierwszą i drugą nagrodę. Oburzeni widzowie obrzucili dom klubowy kamieniami, podpalili trybuny, nie dopuścili do rozpoczęcia następnych dwóch biegów i opuścili tor wyścigowy dopiero po przybyciu dwóch kompanii uzbrojonej w pałki policji. W czasie tych zamieszek jeden z porządkowych zmarł na udar serca.

„WŁOSKIE" DRUŻYNY

We włoskich zawodowych klubach I-ligowych gra obecnie 46 zagranicznych piłkarzy: 15 Brazylijczyków, 12 Argentyńczyków, 5 Niemców, 3 Hiszpanów i Duńczyków 2 Szwedów. Turcja, Peru, Anglia, Francja, Chile i Portugalia są reprezentowane przez 1 zawodnika.

Jeśli powiem, że chciałem złożyć życzenia „Dosiego Roku", to i tak mi panowie nie uwierzą!...

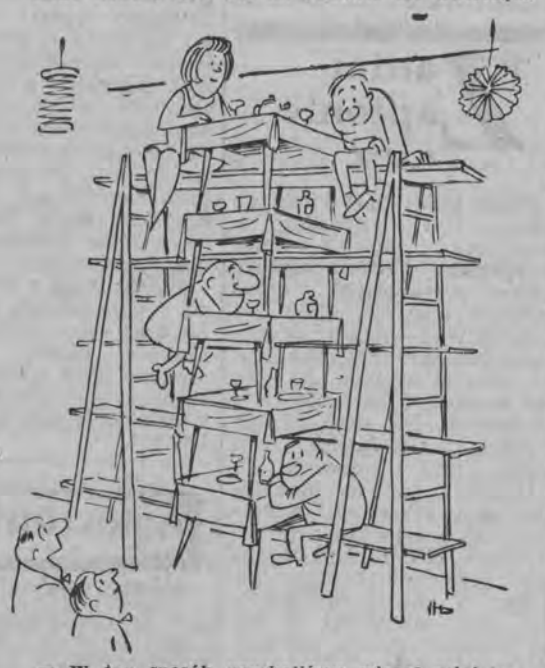

— W ten sposób uzyskaliśmy więcej miejsca do tańca.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. szarpana towarzyszka E. Presleya, 9. nie zawodowiec, 11. sąsiad w gwarze wieśniaków, 13. litera alfabetu greckiego, 15. przyrząd do rozdzielania np. śmietanki od mleka, 17. rekwizyt Amora, 19. oznaka żałoby, 20. ogród owocowy, 21. zakuta głowa, 23. zamaskowane działanie, mające na celu przeszkodzenie w realizacji jakiegoś planu, 25. złudzenie, przewidzenie, 27. indyjska bogini życia i śmierci, 28. przywłaszczenie przemocą cudzej własności, 31. podziałka, 33. panika na giełdzie, 34. okno w pokładzie statku, 36. skrót spotykany na receptach, 37. konik polny, 40. wyjście piłki poza obręb boiska, 41. łotr, niegodziwiec, 43. korsarze, 44. banderola.

PIONOWO: 1. wehikuł wiedźmy, 2. dawniejszy student, 3. część strzelby, 4. ajer, 5. chroni od deszczu lub słońca, 6. aura, 8. legendarny brat Lecha i Czecha, 10. burmistrz francuski, 12. charakterystyka, 14. „...czerwony przez ulice mego miasta mknie", 16. imię Samojłowej, 18. informacja podana do wiadomości ogółu, 22. niwa, 24. niższy od barytonu, 26. z rodziny kapeluszy, 29. przyjaciel Atosa i Portosa ze znanej powieści Dumasa, 30. zwierzę futerkowe, 32. ozdobny arkusik papieru z powinszowaniami, 35. kolega oskarda, 38. inaczej kociokwik, 39. łotańska „złotówka", 42. główna rzeka Szwajcarii.

HALLES

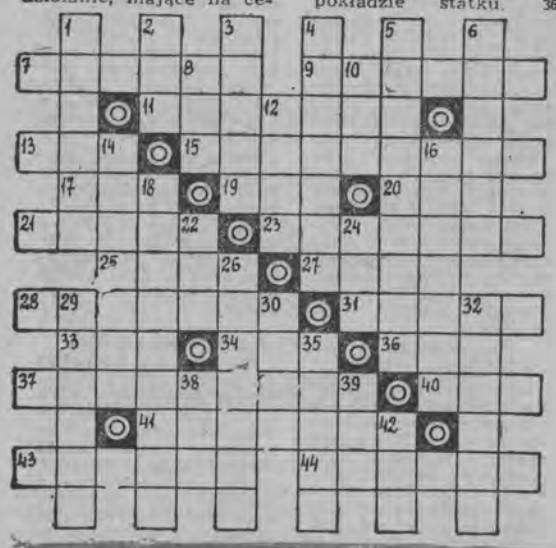

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym z adnotacją na kopertach: „Krzyżówka". Za prawidłowe rozwiązanie czekają jak zwykle cenne książki.

ZBAWICIEL

W Brazylii nie brakuje różnego rodzaju proroków i wydrwigroszy. Jeden z takich, zwany „Zbawicielem Świata", albo „Świętym Janem" od roku już łapał duszyczki ludzkie do zorganizowanej przez siebie sekty, obiecując im po śmierci wolny wstęp do raju. Niedawno, w czasie nocnego nabożeństwa „prorok" oznajmił, że niebo żąda ofiary w postaci niewinnego dziecka. Chwilę później jakiś fanatyk - wyznawca nowej wiary wyrwał z rąk kobiety pięciomiesięczne dziecko, podał „zbawicielowi", a ten wrzucił je do ognia. Zrozpaczona matka poszła w ślad za dzieckiem. Wyciągnięto ją w stanie okropnego poparzenia. Nazajutrz aresztowano „zbawiciela".

(wp)

ZIMA W PARKU

Fot. Z. ZAREMBA

A. OMIŁJANOWICZ

TAJEMNICE FIRMY „STACHOW"

Do gabinetu Smekala wpada komisarz kryminalny Schmidt. Przegląda meldunki. Przez okna wdziera się stłumiony warkot. Falami płyną radzieckie bombowce. Słychać stłumiony huk. Może to już artyleria, front? Gestapowiec odkłada meldunki i pyta, czy agent ma zamiar pozostać w Białymstoku na stałe?

Jak to, a więc już czas...? Tak, już był czas...

DOKĄD UCIEKAĆ?

Rodzina zebrała się w ścisłym gronie. Pani Nonna z córeczką ocierają łzy, jak to zwykle w bolesnych i dramatycznych momentach czynią kobiety, a ojciec z synem w

MIKOŁAJ TUROWSKI — „Zimnicki" vel „Zimnik" — 038

ponurym milczeniu siedzą przy stole. Rozmowa nie kleiła się. Być może wątek jej rwał dochodzący od wschodu stłumiony, daleki jeszcze, ale już bardzo wymowny łoskot artylerii.

„Przyjaciele" z gestapo, zgodnie z przyrzeczeniem, już nie przyjeżdżali w odwiedziny do plebanii. Nie nadjeżdżał również obiecany samochód ciężarowy, którym cała rodzina miała opuścić Boćki. A czas naglił.

Po wylaniu goryczy, po burzliwej dyskusji, uradzono jednomyślnie, że „delegacja" rodzinna uda się na gestapo prośbę poprze upominkami i na pewno ci, którym zaufali, z którymi tyle lat się „przyjaźnili", którym tyle — według własnego mniemania — oddali przysług, nie zostawią ich tu na pastwę losu.

I tak pani Nonna wraz z mężem zjawili się w gmachu gestapo przy ul. Kocha 15. Po korytarzach przebiegali zaaferowani gestapowcy. Wynoszono jakieś paki, skrzynie, na podwórku płonęło ognisko, podsycane stosami akt i dokumentów. Przybyli nie mogli się dopytać o Schmidta, Macholla, czy chociażby Paula Schwede. Wreszcie odszukano Schwedego.

Znalazł chwilę czasu, przyjął „upominek" i wysłuchał prośby. Nie rozmawiali o tym, co się zbliżało. To już było oczywiste, przesądzone i obie strony to rozumiały. Chodziło o szybką ucieczkę. Żądanie osobnego wagonu, czy samochodu gestapowiec zbył uśmiechem. Przez stary „sentyment" do pani Nonny i przez wzgląd na zasługi ojca i syna, Schwede postanowił pomóc. W miejscowości Timmenhagen bei Koeslin (Tymień koło Koszalina) ma posiadłość potrzebuje tam rak do pracy. Miejsce bezpieczne, dalekie od wojny i frontów, bolszewicy na pewno tam nie dotrą. Stamtąd, po ostatecznym zwycięstwie — o czym Führer stale zapewnia — będą mogli powrócić do Bociek. Dziś jeszcze — przyrzekł Schwede — gestapo w Bielsku i komendant żandarmerii w Boćkach otrzymają stosowne polecenia.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Haupt - Wachmeister Götzke, komendant żandarmerii w Boćkach, zjawił się w plebanii Turowskiego. Zameldował, że otrzymał z gestapo polecenie zaopiekowania się rodziną, załatwienia transportu, przydzielenia ochrony i osobistego odstawienia aż do Tymienia.

Rodzina zbijała skrzynie, ładowała dobra doczesne w kufry, worki, kasetki i torby. Furmanki wraz z najlepszymi końmi zarekwirowali żandarmi u Szymona Turkiewicza i Antoniego Łukaszewicza.

15 lipca 1944 r. cztery załadowane wozy, otoczone przez patrol żandarmerii, wytoczyły się sprzed plebanii na drogę w stronę Brańska. Wyjechali na wzgórek. Ks. Mikołaj Turowski uniósł się na wozie, chwilę patrzył na znikające w dali dachy domów, wieże kościoła i cerkwi, drzewa. Potem nabożnie położył na sobie zamaszysty znak krzyża i zaciął batem konie. Wozy zniknęły wśród dojrzewających zbóż...

„PRAGNĘ SPRAWOWAĆ SŁUŻBĘ BOŻĄ..."

Przeczytał uważnie to, co przed chwilą napisał. Był zadowolony z tego, co wyszło spod pióra. W liście odmalował grozę ucieczki od bolszewików, swoje beznadziejne „ciężkie" położenie materialne i kończył prośbę o przydzielenie mu parafii, ażeby on — protorej Mikołaj Turowski — mógł w pokorze pełnić służbę bożą. Na kopercie wykaligrafował adres:

„Jego Świętobliwość — SERAFIM, metropolita berliński i niemiecki, zamieszkały w Torgau,„

12 sierpnia 1944 roku przyszła do Tymienia — miejsca obecnego zamieszkania Turowskiego — odpowiedź metropolity Serafima.

„Torgau, 12 sierpnia 1944 r.
Serafim
Metropolita berliński
i niemiecki
Wasza Wysoka Wielebność!

Z żalem muszę zawiadomić, że w tej chwili, w moim episkopacie nie ma żadnych wolnych miejsc. Duchownym — uciekinierom ze

JERZY TUROWSKI — „Zorż" — 093

swojego episkopatu, a o nich muszę dbać przede wszystkim, przydzieliłem ostatnie wolne miejsca. Czy w tej miejscowości, gdzie Pan mieszka, nie ma jakiegoś obozu dla robotników ze wschodu, gdzie można by odprawiać mszę świętą? W Koszalinie nie ma w ogóle prawosławnej cerkwi.

Ze względu na ciężkie położenie, w jakim znaleźliście się wysyłam Wam jako pomoc — 100 marek.

Błogosław Was Bóg!

Z miłością w Chrystusie
(—) SERAFIM"

(Ciąg dalszy za tydzień)